Ner 223. Kraków 30 Września — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	— „ 6	— „ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42— Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 29 września.

Skorośmy przed zebraniem się Rady państwa wyrażali otwarcie nasze życzenia, aby gabinet działać począł stosownie do swego pochodzenia, które w systemacie pojednawczym miało źródło, a działanie swe poprzedził oświadczeniem w mowie tronowej, jako uważając ugodę za konieczność polityczną, wymagającą w tej chwili zaspokojenia, w tym przeto wytkniętym kierunku stanowczo postępować będzie, mieliśmy mocne przekonanie, iż dłuższe wahanie się jest niemożebnem, bo półśrodki zwyczajnie w parlamentaryzmie używane nie wystarczą ani do usunięcia istniejącego w Przedlitawii organicznego rozstroju ani nawet do utrzymania konstytucyi. Kiedyśmy potem, oceniając mowę tronową, zarzucali jej brak stanowczości i ubolewali z pewną goryczą, że pragnienia nasze się nie ziściły, podniosły się radosne głosy, że „ministeryalny dziennik“ czyni „nagły zwrot“, bo się ośmiela krytykować gabinet i przerzuca się w opozycyę. Uśmiech politowania wzbudzać tylko mogło takie pojmowanie obrony swego przekonania, do której prawdziwa niezawisłość zawsze daje prawo; takie upatrywanie „zwrotu“ w prostej konsekwencyi swego zdania, a opozycyi w ocenieniu mowy tronowej stosownie do życzeń poprzednio wyrażonych i do drogi, którą się najwłaściwszą dla ministerstwa mniemało.

Nie myliło nas przekonanie: trzy posiedzenia Rady państwa aż nadto tego dowiodły. Dosyć było znać stanowisko stronnictw, i wystawić sobie przyszły skład Rady państwa, aby przewidzieć, że coś anormalnego nastąpić musi. Tem czemś anormalnem w sferze konstytucyjnej jest ów jeden głos, który stanowi o najważniejszej sprawie połowy monarchii, ostatecznie nawet i całego państwa, a który się bezwiednie na przemian z jednej na drugą przerzuca stronę. Ministerstwo nie oświadczyło się dość stanowczo co do nowego kierunku, aby szalę za sobą lub przeciw sobie, ale na jedną przeważyć stronę. Usiłuje ono utrzymać równowagę, lecz na to potrzeba mieć silny punkt oparcia, którego mu brakuje. Los przeto chwiejne szalki przeważa.

A dzieje się to ślepym trafem. Nie jesteśmy zwolennikami prawa większości; wiadomo, że najczęściej znajdujemy się w obozie mniejszości. Ale wiemy, że w parlamentarnem życiu prawo to jest koniecznym warunkiem, gdyż niema tam innej podstawy. Wszakże, jak każda forma polityczna, tak i parlamentarna nie może być do ostateczności posuniętą. Większość jednego głosu może być prawomocną i jest nią, skoro wypadnie przypadkowo, wyjątkowo, ale jako reguła, jako norma przyjętą być nie może. Nie może być, aby obecność lub nieobecność jednego posła w sali sejmowej, albo nawet prosta przy głosowaniu pomyłka rozstrzygały zawsze o losie spraw najważniejszych. Tak zaś jest w tej chwili; bo łudzić się niema przyczyny. Każde bowiem z owych wotowań, w których większość jednego głosu orzekała, odbywało się nie nad wnioskiem tego lub owego deputowanego, ale rozstrzygało sprawę przewagi niemieckiej lub nieniemieckiej, centralizacyi lub autonomii, utrzymania nienaruszonej konstytucyi lub wprowadzenia zmian do takowej, niezgody nakoniec lub ugody — a czyż są ważniejsze kwestye wewnętrzne w monarchii?....

Widocznem jest aż nadto, że dalej Rada państwa tak iść nie może. Nie jest to wcale równoważenie stronnictw, ale gra hazardowna, w której stawka zbyt wielka, bo pomyślność a może i sam byt monarchii. Nawet w formie konstytucyjnej władza nie może zezwolić aby parlamentaryzm dochodził do *absurdum*. Korona ma na to śródki: odroczenie Izby albo jej rozwiązanie. Donoszą, że pierwszego chce użyć gabinet, że odroczy Radę państwa na czas nieograniczony.

Czy uzna rząd, jak to już dawno, zdaje nam się, jest dowiedzionem, że istnienie Rady państwa w takich jak dzisiaj warunkach jest nadal niemożebnem? Radzibyśmy, ale wątpimy, bo wiemy, że gabinet nie przypuszcza ani oktrojowania ani zamachu, bez któregoby się w takim razie nie obeszło, chociaż kto wie, czy się ostatecznie bez niego obejść będzie mogło. Ale to pewna, że gabinet sam jeden obecnie pozostał wiernokonstytucyjnym. Stronnictwo tej nazwy działa wbrew konstytucyi, a w duchu tylko przewagi niemieckiej, że nie powimy pruskiej; stronnictwo zaś autonomiczne żąda takich zmian konstytucyi, któreby ją w końcu obalić musiały.

Czy więc rząd stojąc przy konstytucyi, zdoła użyć czasu w razie zawieszenia sesyi Rady państwa, na zawarcie ugody z Czechami, co za konieczność chwilową uważamy. Pojmujemy, że gabinet przystać nie mógł na odroczenie, jakiego lewica pragnęła, to jest, aż do przybycia Czechów do Reichsratu. Zmuszało go to bowiem do ogłoszenia bezpośrednich wyborów w razie oporu Czechów, a tem samem do zerwania jedynej istniejącej ugodowej nici z królestwem Sgo Wacława. Dalej jeszcze bezpośrednie wybory sprowadzały do Rady państwa deputowanych niemieckich tylko centralistów, dawały większość stronnictwu, którego celem jedynym jest obalenie gabinetu. Nie tylko więc ministerstwo wyprzećby się musiało myśli dla urzeczywistnienia której stanęło u władzy, ale nawet parlamentarnie utrzymaćby się nie zdołało, nie przechodząc do przeciwnego sobie obozu. Odroczenie na czas nieograniczony jeżeli nastąpi, usunie tę trudność wobec Rady państwa, nie zmniejszy atoli trudności w pojednaniu się z Czechami, które z utrzymaniem nienaruszonej konstytucyi niemożliwem się dziś wydaje.

A przecież w każdym razie działać wypadnie, i to nawet stanowcze wziąść postanowienie, bo Rada państwa tak dalej iść nie może, bo władza nie może być paraliżowaną i jakoby nie istniejącą, bo rzeczy nie mogą pozostać w tym stanie, w jakim są dzisiaj. Monarchia nie może się zatrzymać na stanowisku anormalnem, a takiem jest obecne. Czy położenie pozwala na odroczenie wyboru delegacyj wspólnych, nie będziemy przesądzać, nie chcemy wkraczać w stosunki zewnętrzne. Może Węgrzy ujrzą teraz, że zbyt samolubnie sobie postąpili nie popierając polityki ugodowej w Przedlitawii, jeżeli już jak twierdzi *Pesther Lloyd*, nie przeszkadzali jej. Ulubiona ich tryada nie zdoła dziś wysłać delegacyj, o które im jedynie, jak ciągle powtarzają, chodzi. Niechajże więc radzą, jeżeli chcą uratować dualizm; jeżli dla niego poświęcili Przedlitawię, niech zważą, aby jego ofiarą nie padła w końcu Austrya.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 września.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa będzie na porządku dziennym wniosek Dra Rechbauera, aby zawezwać rząd, iżby odroczył Radę państwa. Jak wiadomo, p. Rechbauer oświadczył w imieniu całego stronnictwa lewicy, iż po odrzuceniu wniosku tego wstrzymują się deputowani wiernokonstytucyjni od dalszego udziału w czynnościach Rady państwa. W takim stanie rzeczy odroczenie Izby w każdym razie nastąpić musi, bo w razie odrzucenia wniosku abstencya Niemców zrywa komplet Izby. Dla tego wygodniéj dla ministerstwa, aby wybrnąć z kłopotu, oświadczyć się za wnioskiem odroczenia albo przynajmniéj nie sprzeciwiać się odroczeniu. Jak słyszę, rząd takie w saméj rzeczy zajmie stanowisko. Po ukonstytuowaniu się Izby, tém bardziej na to przystać może. Po odroczeniu Izby zdoła dalej prowadzić układy z Czechami, nie stojąc pod pressyą stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Powstaje tylko pytanie, czy rząd oświadczy się za odroczeniem przed dyskusyą nad wnioskiem Rechbauera, a przynajmniej przed głosowaniem nad nim, czy też poczeka na parlamentarne wniosku tego załatwienie, tj. sprawozdanie wydziału, któremu wniosek Rechbauera prawdopodobnie — jeśli nie upadnie — przekazanym zostanie. Liczyć na odrzucenie wniosku ministeryum po zrobionych doświadczeniach żadną miarą nie może, gdzie większość jednego głosu rozstrzyga. Polacy postanowili głosować przeciw wnioskowi p. Rechbauera. Jutrzejsze posiedzenie Izby znowu więc będzie zajmujące.

Berlin 27 września.

Staats-Anzeiger oświadcza, iż hr. Bismark żądał od p. Favre jedynie kapitulacyi Strasburga, Toul i Verdun, jako gwarancyi zawieszenia broni. Utrzymują tu, że żądaniom kanclerza trudno odmówić pewnego umiarkowania, a odmowa francuskiego ministra zdaje im się dowodzić tylko słabości rządu. Toul bowiem wpadł w ręce pruskie w parę dni po konferencyi w Ferrières; dwie inne twierdze ten sam los w krótkim czasie spotkać może. Oddanoby więc Prusakom posterunki stracone, które sami zyskają. Jak donosiłem poprzednio, nie przyjęto wcale do bliższego rozbioru ustępstw terytoryalnych i warunków pokoju; układy zaś rozbiły się głównie o kwestyę ratyfikacyi traktatu przez naród francuski, prawdziwy węzeł gordyjski, który miecz podobno przeciąć musi. Walka więc trwa dalej w warunkach ciężkich dla obu stron, najniekorzystniejszych dla Francyi.

Depesze pruskie nie donoszą o żadnym ważniejszym wypadku pod Paryżem. Doniesienia francuskie osłabia dodatek, że pochodzą ze źródeł takich, jak poczta gołębia lub kuryer aerostatyczny. Gołąb i balon, to dobre i prawdopodobne od czasu do czasu; stała komunikacya tego rodzaju nie odpowiada temu, czego się żąda w chwilach nieszczęść i niebezpieczeństw bez przykładu w historyi.

W Monachium adherenci Prus wyprawili owacyę p. Delbrück, przyczem wznoszono wiwaty na cześć przyszłego Cesarza Niemiec. Tu w Berlinie przywódzcy partyi ludowej (*Volks-Verein*) ogłaszają program zjednoczenia Niemiec na podstawie autonomii państw związkowych, pod wojskowem i dyplomatycznem zwierzchnictwem Prus, z parlamentem o szerokich atrybucyach i odpowiedzialnem ministeryum związkowem. Tej odpowiedzialności p. Bismark nie dopuści nigdy; a cały projekt dąży do utworzenia jednego państwa konstytucyjnego, albowiem wobec parlamentu, który z natury rzeczy pragnąć będzie rozszerzenia zakresu swych działań, żadna autonomia się nie ostoi.

P. Thiers miał z niczem odjechać z Wiednia. Tak donoszą jednozgodnie wszelkie źródła i łatwo w to uwierzyć. Rzeczywiście dla Austryi więcej niż dla innych mocarstw, zapóźno dziś interweniować. Elementarna przezorność nakazywała jej wprawdzie postarać się o dane co do sił Francyi i Prus, i pomyśleć naprzód, jakim sposobem zapobiedz w danym razie zupełnemu pokonaniu Francyi. Nieprzezorna Austrya poszła tu tylko torem rzekomo arcyprzezornej Francyi z r. 1866. Jak rzekł później p. Rouher: Austrya, Francya, cała Europa, wojskowi i prości obywatele uważali Sadowę za wypadek nieprawdopodobny i niemożebny; byli przekonani, że Prusy muszą opłacić i opłacą drogo popełnioną nieostrożność... Tymczasem cenę nieostrożności pruskich płaci Francya.

Kraków d. 29 września. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 28 września.*) Posiedzenie, z którego właśnie zdajemy sprawozdanie było bardzo krótkie, ponieważ Rada zajmowała się następnie przy zamkniętych drzwiach dalszym ciągiem reorganizacyi magistratu. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu przedłożył Radca miejski Dr Oettinger wniosek naglący utworzenia pięciu klas równorzędnych w szkole głównej na Kazimierzu z powodu nader wielkiej liczby uczniów obojej płci. Z objaśnienia Szan. sprawozdawcy przekonać się można było jak ogromnie wzrosła liczba uczniów wyznania mojżeszowego w tej szkole, gdyż do 9 września zapisało się do klasy pierwszej 145 chłopców, a 273 dziewcząt, do klasy drugiej zaś 106 chłopców, 137 dziewcząt. Ponieważ przepisy szkolne nie pozwalają, aby do jednej klasy więcej jak 80 uczęszczało uczniów, pokazała się przeto konieczność utworzenia pięciu klas równorzędnych. Rada uznawszy wniosek za naglący przyjęła go następnie w zupełności, uchwaliła bowiem zarazem koszta na utrzymanie nowozałożonych klas. Radca Koczyński podniósł, czyby kahał nie mógł się także w części przyczynić do ponoszenia tych kosztów. Przemówienie krótkie Dra Koczyńskiego dało powód Radcy Samelsonowi do oświadczenia, że w Krakowie nie ma kahału, ale jest zbór izraelicki, którego dochody nie pozwalają na przyczynianie się do utrzymania szkoły głównej na Kazimierzu. Dr Oettinger wyjaśnił tę kwestyę sporną tłumacząc, że kahał i zbór są to nazwiska jednego i tego samego komitetu, tylko że kahał jest po hebrajsku, a zbór po polsku, zgodził się jednak na to, że dochody zboru są bardzo szczupłe.

Z porządku dziennego załatwiono tylko jednę kwestyę, mianowicie Rada przyjęła wniosek sekcyi czwartej, aby pozostawić stosunek klas współrzędnych w pałacu biskupim umieszczonych do dyrekcyi szkoły św. Barbary i zatwierdziła potrzebne na utrzymanie tychże klas koszta w wysokości już roku zeszłego uchwalonej.

Poczem odbyło się dalej posiedzenie przy drzwiach zamkniętych. W reorganizacyi magistratu postąpiono o tyle, że kontrolorem kasy mianowano p. Józefa Piwońskiego, adjunktem p. Karola Detsloffa, pierwszym pisarzem p. Sylwestra Kultkiego, drugim p. Macieja Spałka.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego od 15 czerwca do 15 września.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie komitetu Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, że komitet Towarzystwa w skutek udzielonej przez p. ministra rolnictwa subwencyi 600 złr. na kurs rolnictwa dla nauczycieli ludowych, wygotował program i ogłosił konkurs, oraz zamierzył do przeprowadzenia tej sprawy złożyć komisyę z 5ciu członków, mianowicie: z dyrektora szkoły dublańskiej, z dwóch delegatów Towarzystwa gospodarskiego, z delegata Towarzystwa pedagogicznego i delegata Wydziału krajowego. Delegatem swoim zamianował Wydział krajowy W. Cezara Hallera.

Na rekurs Tadeusza Swistunia mieszkańca Torek zniósł Wydział krajowy orzeczenie Wydziału powiatowego w Sokalu, zatwierdzające postępowanie zwierzchności gminnej w Torkach względem przymusowego ściągnięcia opłaty 10 złr. w. a. za nadanie rekurentowi prawa przynależności do pomienionej gminy.

Wydział krajowy objawił c. k. Namiestnictwu zdanie swoje, iż przepis zawarty w §. 35 ustępie 1ym ordynacyi wyborczej dla gmin, nie może być w ten sposób rozumianym, jakoby radny mieszkający nie na obszarze gminy lecz na obszarze dworskim, który z tą gminą pewną całość stanowi, był przez to pozbawionym obieralności na członka Zwierzchności gminnej. Zastrzegł Wydział krajowy, iż interpretacya tej ustawy należy do ustawodawstwa krajowego, zatem do Sejmu i do Korony.

W skutek oferty p. Wincentego Wasilewskiego, pragnącego wynająć budynek browarniany w Winnikach na garbarnię na lat 20 i w skutek planu przedłożonego przez leśniczego dóbr funduszowych, aby tenże budynek przerobić na dom dla robotników fabryki tytoniu, uchwalił Wydział krajowy postarać się u Wys. Sejmu o pozwolenie sprzedaży realności do dóbr funduszowych Winniki należących.

Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego w Buczaczu, odmawiając gminie manasterzyskiej prawa pobierania dodatków gminnych z realności nabytych przez właściciela obszaru dworskiego w obrębie gminy, z powodu, że według §. 87 ust. gm. Wydział powiatowy nie ma kompetencyi do orzekania w tej sprawie.

Wydział krajowy zatwierdził orzeczenie Wydziału powiatowego w Wadowicach, którem naczelnik Zwierzchności gminnej w Spytkowicach za niedbałe wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej na karę 5 złr. skazanym został.

W sprawie portoryum pocztowego, które Wydziały powiatowe od swych pism opłacają, udał się Wydział krajowy do c. k. Namiestnictwa, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednało uwolnienie od tej opłaty dla Wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy zniósł uchwałę rady gminnej Czerlańskiej, mocą której przeznaczyła gmina kwotę 1150 złr. 55 c. w. a., przyznaną sobie za zmienione służebnictwa, na budowę cerkwi, z powodu, że kapitał pomieniony stanowi dobro gminy, któ-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

A. B. C. *in usum Czasu* i *Przeglądu Polskiego.* — Skontro *Rachunków.* — Co zawiera bilans Wielkiego Rachmistrza koronnego? — Kilka formułek matematycznych. — Nieznana ilość X. — Poezya i rachunki. — Niektóre bajeczne reminiscencye lwowskie. — PP. Dobrzański, Schmitt i Wolski na Parnasie. — Język lwowski. — Megalosauros na wałach. — Kalendarze. — Nowe dzieło. — *Bête noire* naszych humorystów.

Amputacya patryotyzmu, **B**ogobojny, **C**yniczny, **G**wałtowność, grubijaństwo, **J**ałmużną żyjący, **K**onwulsyjny, **N**apaści, namiętny, niezręczny, nieprzerwalność sobkostwa, **O**sławiony, obrzydliwy, **P**roletaryat literacki, przedpokoje, **S**taruszek, stężały, słaby, sobkostwo, szyderstwo, **W**odnisty, wrzód, **Z**uchwały.

Nie! tego roku Bolesławicie się rachunki nie udały! Przerzuciłem kartki pospiesznie i zaledwie taki mógłem złożyć słowniczek komplementów, adresowanych do *Czasu* i *Przeglądu Polskiego!* Tamtego roku to mi była werwa i ognistość dykcyi! Warto było dać 10 guldenów! Sam *Czas* miał tam tyle *epithetorum ornantium*, że mógłbym był ułożyć dykcyonarz, w którymby nie było brakło ani jednej litery, a w powyższym, jak widzicie, alfabet nie jest kompletnym. Prawda i to, że tego roku *Rachunki* są tańsze: za 6 guldenów niemożna wymagać tyle co za dziesięć!..

Nadszedł tedy ów wielki dzień, stanowiący epokę w corocznem życiu Galicyi. Jego Multiplikatorska Mość obrachowała nas wszystkich. Słychać jednak, że ktoś z przewrotnych ludzi, podpadających całej u góry zamieszczonej abecadłowej klątwie, zamierza wystąpić ze *skontrem* Rachunków i że już teraz z przedziwną obliczył bystrością, że najnowszy bilans Wielkiego Rachmistrza koronnego zawiera stron 670, kubicznych cali 80, „lirycznych“ kropek sześć milionów kilkadziesiąt kilka, wagi wiedeńskich łutów 29. Co zawiera więcej, nie zdołał jeszcze obliczyć dotąd, gdyż to jest wyższa matematyka. Dowiedziałem się atoli z boku, że za podstawę tego obliczenia posłużyć mają następujące formułki matematyczne i równania:

Stare roczniki *Czasu* + st. r. *Gaz. Nar.* + st. r. *Dziennika Lwowskiego* + kilkadziesiąt numerów *Tygodnia* = Rachunki z r. 1869.

albo:

$\sqrt[3]{}$ starej makulatury gazeciarskiej = Rachunki z r. 1869.

dalej:

Fakund Pasternak = Bolesławita
Bolesławita = Dr Omega
Dr Omega = X,

zkądby wypływało, że X *Rachunków*, o które chodzi, albo ów powyższy *radix* matematyczny równy jest pasternakowi, który upieczony ma być bardzo smaczny, a podany w humorystycznym sosie *à la danse avec l'oignon* ustaloną już ma sławę.

Proszę was, tylko ducha nie gaście, a duchem czasu są rachunki, a ten rachowany i rachujący *spiritus flat ubi vult*, na rozmaitych takich ludzi nawet dmuchając, którzy dawniej nie umieli nawet tak zwanego w naszych szkołach *Ein mahl eins.* Dziś wszyscy rachują, nawet ci, którzy dawniej rachowali tylko zgłoski metryczne i gwiazdy na niebie. Niegdyś, przed laty np. dwudziestu, a nawet i nie tak dawno, inaczej bywało. Galicya była poetyczną, a nawet wróble świergotały tryolety, nie mówiąc już nic o innych liri-liri-lirycznych poetach, których niepomierna była *abundantia.* Jest jeden staruszek we Lwowie, który ma trochę mniej niż lat 100. Bajeczne rzeczy opowiadał mi o dawnych czasach. Wtedy to nie jeden tylko p. Ujejski niósł „w słonecznych chmurach swoją dzidę“. Pan Schmitt bajroniczne pisywał poemata o jakimś *Szalonym młodzieńcu* czy o czemś innem; p. Dobrzański pisywał przenudne wierszyki, wprawdzie trochę kulawe, ale powiadam wam bardzo nadobne; a kto wie, czy przeszłość p. Krzeczunowicza jest pod tym względem zupełnie czystą. Cóż dopiero mówić o młodszych! Jak p. Schindler był kiedyś *Juliuszem von der Traun*, a p. Auersperg Anastazyuszem Grün, tak samo był sobie p. Wolski Bartłomiejem z Podgórza i pisywał zachwycające i wspaniałe krakowiaki do *Dzwonka*; o zuchwałości p. Romanowicza wstydliwe Muzy takżeby coś powiedzieć mogły; a p. Lam wywodził historyczne rapsody (*Zawichost*), i był jakiś czas stałym choć bezpłatnym lajbpoetą *Sokoła.* Teraz wszyscy rachują! Pan Schmitt rachuje, ile mu brakło głosów, aby został posłem lwowskim; p. Dobrzański rachuje prenumeratorów; p. Wolski rachuje pozycye szpitalne bez Sióstr i bez miłosierdzia; p. Lam rachuje ciągle rezolucyonistów na palcach; a p. Romanowicz rachuje, ile mu calów jeszcze potrzeba, aby był mężem tak wielkim jak Smolka.

Wyobrażam sobie, że temi bajecznemi rewelacyami doprowadziłem was *„do moralnego rozdziawienia istoty waszej“*, jak mówi kronikarz *Gazety Narodowej* w ostatnim swoim fejletonie. „Moralne rozdziawienie“ — ten wyraz sam jeden dardańskim jest pomnikiem na polu frazeologii lwowskiej, a nadto wielce jest malowniczym. Filologowie, co zjedli zęby nad uroczym językiem lwowskim, tłumaczą, że ta przedziwna figura oznacza „zdziwienie“ tak ogromne, że sprowadza za sobą „rozdziawienie“ ust do tej samej szerokości, jaką miały owe wrota, którym się dziwowało cielę. P. Piątkowski, wynalazca „specyalnej osoby“ p. Ziemiałkowskiego, „cofniętej formy“, „fizykalnie niemożliwego czasu“ itd. wielką ma konkurencyę we Lwowie. Już to *Gazeta Narodowa* bywa czasem tak rozgorączkowaną wśród tych niespokojnych czasów, że pisze w telegramach *schlachta*, ale to wszystkiemu wojna winna. Ona to winna, że *Gazeta* robi wiele *odsłonięć* (*Enthüllungen*), i że tak nieszczęśliwe czyni próby z archaicznemi wyrazami, jak np. *orędzie.*

Zresztą nic nowego u nas we Lwowie. Cały tydzień ostatni deszcz padał tak bajeczny, że wyszedłszy do miasta, nie byłbym się zdziwił, gdybym był ujrzał, jak przez Wały hetmańskie sunie olbrzymi jaki anti- lub postdiluwialny *Megalosauros*, i to pod wielkim do tego parasolem. Wszelkie nadzieje ładnej jesieni spełzły, i trzeba się pogodzić z myślą, że nadszedł stanowczo już czas odczytów i kalendarzy. Ober-kalendarz Bolesławity za rok 1869 rozpoczyna szereg, a za nim ma przyjść mnóstwo noworoczników. Zapowiadają uporczywie *Kalendarz Chochlika*, który nie pozostanie mythem, ale wyjdzie na seryo.

O innych poważniejszych wydawnictwach nic nie słychać. Księgarze stoją po za omglonemi szybami swych sklepów i ziewają w przerażający sposób. Jedyną uwagi godną książką, która się pojawiła ostatniemi czasy we Lwowie, jest: *Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce* przez Dra Wincentego Zakrzewskiego. Mówię we Lwowie, bo drukowana u Pillera, choć ma firmę jakiegoś lipskiego księgarza. Autor jej, młody uczony, jest docentem przy lwowskiej wszechnicy. Nie czytałem tej książki, zapewniano mnie jednak, że autor zapatruje się w rozsądny sposób na ówczesny ruch religijny i nie należy do tych naszych pisarzy, którzy gloryfikują wszystko, co tylko było anti-katolickiem.

Na zakończenie muszę wam donieść, co zresztą sami musieliście spostrzedz, że nasi dziennikarze znaleźli sobie nową *bête noire*, dla której zapomnieli nie tylko już o Napoleonie III ale i o pannie Löwe. Tą *bête noire* jest p. Podlewski, radzca namiestniczy i zastępca p. Possingera. Zarzucają mu, że ściga wychodźców, bawiących w Galicyi. Faktem jest, że kilku przebywającym tu emigrantom, a nawet osobom opatrzonym w paszport robią trudności co do pobytu we Lwowie. Nie mogę bronić p. Podlewskiego, bo nie znam sprawy; słyszałem jednak zapewniania, że p. Podlewski, który znany jest jako zacny obywatel kraju, *osobiście* zupełnie jest tu niewin-

rego gminie naruszać nie wolno, a budowa cerkwi według przepisów ustawy o konkurencyi kościelnej dokonaną być powinna.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości postanowienie c. k. Ministerstwa, mocą którego w drodze rekursu zatwierdzoną została uchwała Zwierzchności gminnej w Jarosławiu, rozdzielająca majątek gminy przy sporządzaniu inwentarza na 3 części, mianowicie: na część czysto chrześciańską, czysto żydowską i wspólną.

Wydział krajowy zniósł uchwałę rady gminnej Jasielskiej, skazującą jednego z mieszczan tamtejszych za niemoralne życie domowe na karę pieniężną.

Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego Zbaraskiego, który Zwierzchności gminnej Zbaraskiej zaprzeczył prawa darowania kary, na jaką jeden z mieszczan tamecznych w skutek procesu z gminą skazany został.

Wydział krajowy udzielił subwencyi w kwocie 500 złr. szkole tkackiej w Bilsku, z powodu, że do pomienionej szkoły bardzo wielu mieszkańców Galicyi uczęszcza.

Wydział krajowy udzielił dwukrotnie subwencyi, najpierw w kwocie 200 złr. później 500 złr. panu Michałowi Jozefowi Konstantynowiczowi nauczycielowi czytania i pisania dorosłych, w celu poparcia jego usiłowań szerzenia oświaty.

Na restauracyę budowli i pomników historycznych w Galicyi wschodniej, zaasygnował Wydział krajowy do rąk c. k. konserwatora Wgo Mieczysława Potockiego kwotę 2600 złr. w. a.

Na restauracyę kościoła św. Jana we Lwowie odmówił Wydział krajowy subwencyi, z powodu, że kościół ten, zabytek zeszłego stulecia, stojący tylko na miejscu najdawniejszej świątyni lwowskiej, posiada swój własny majątek pod zarządem kapituły lwowskiej, która ma obowiązek utrzymywać kościół w dobrym stanie. Wreszcie zaasygnował Wydział krajowy 4500 złr. na restauracyę kaplicy św. Krzyża na Wawelu na ręce konserwatora Wgo Pawła Popiela.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady administracyjnej zakładu hr. Skarbka', mocą której przyjęto ofertę p. Wiktora Wołodkowicza na dzierżawę dóbr Brzozdowce. Oferent bierze pomienione dobra w 9-letnią dzierżawę za rocznym czynszem 13,500 złr. w. a. a oprócz tego zobowiązał się tytułem porękawicznego złożyć na rzecz fundacyi hr. Skarbka kwotę 4500 złr. w 9-razowych ratach półrocznych z góry.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa o reskrypcie ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 5 czerwca b. r., że w obec stanowiska szkolnej Rady krajowej jako władzy c. k. Ministerstwu podporządkowanej uchwała Sejmu galicyjskiego o wnioskach rządowych, odnoszących się do wykonania państwowej ustawy o szkołach ludowych, dopóty nie może być wykonaną dopóki dotyczące szkolne ustawy państwowe nie zostaną zmienione, a względnie dopóki takowe dla Galicyi nie zostaną zniesione.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 28 września. Kończąc sprawozdanie z trzeciego posiedzenia Izby deputowanych podajemy rezultat wyboru do wydziału petycyjnego. Wybrani zostali: Dr Czajkowski, Mende, Dr Figuly, Dr Waser, Dr Van der Strass, hr. Barbo, Styrza, bar. Pascotini i bar. Giovanelli. Ponieważ porządek dzienny był wyczerpanym, posiedzenie przeto zamknięto; przyszłe posiedzenie Izby deputowanych we czwartek, Na porządku dziennym pierwszy odczyt wniosku Dra Rechbauera. Tak więc znowu mała przerwa w czynnościach Izby deputowanych.

— Wczoraj jak pisze *Tagblatt* odbyła się rada ministrów, której przedmiotem był wniosek Dra Rechbauera zmierzający do odroczenia Rady państwa. Według pogłosek krążących w kołach poselskich ma rząd na jutrzejszem posiedzeniu złożyć oświadczenie iż zgadza się z powyższym wnioskiem. Przerwa w obradach Izby deputowanych trwałaby wtenczas prawdopodobnie trzy do czterech tygodni tak, że trudno by przyszło delegacyom zebrać się w pierwszej połowie listopada. Podobną wiadomość zamieszcza także *Presse*, ale jako krążącą na giełdzie i' z tym dodatkiem, iż na radzie ministrów obecni także byli pp. Grocholski i Zyblikiewicz.

— *Deutsche allg. Ztg* otrzymała od swego korespondenta z Wiednia wiadomości o treści reskryptu cesarskiego, który ma zawierać odpowiedź na adres sejmu czeskiego. Oczywiście korespondent miał tę wiadomość z „bardzo dobrego“ źródła. Treść jednak całej korespondencyi jest następująca: „Uznaje się ich (tj. Czechów) mniemane prawo polityczne, o ile się ono odnosi do stosunków korony Sw. Wacława do dynastyi, a więc na przykład traktatowe prawo stanów czeskich wybierania nowego króla po wymarciu domu panującego. Dopóki jednak dynastya habsburgsko-lotaryngska dzierży berło, nie można odstąpić od przynależności i wspólnego rządu Królestwa Czeskiego z innemi krajami dziedzicznemi Przedlitawii. Podstawą obecnego stosunku jest istniejąca konstytucya, której wynikiem są sejmy i Rada państwa. One są reprezentacyami ułożonego z koroną prawa konstytucyjnego ogółu krajów; tylko z nich może się dalej konstytucya rozwijać. Wolą cesarską jest na tym wspólnym gruncie prowadzić dalej rząd i dla tego monarcha wzywa jeszcze raz sejm do bezzwłocznego podjęcia wyborów do Rady państwa“.

— Na posiedzeniu Rady miejskiej w Tryeście, odbytem d. 23 b. m., oświadczył Dr Vidacovich, że on i jego stronnictwo uważają Królestwo Włoskie za swoją „wspólną ojczyznę“, pomimo, że należą do „innego politycznego związku“. Ani komisarz rządowy, ani podesta, ani żaden z członków Rady nie odpowiedzieli na to oświadczenie, przyjęte przez galeryę hucznemi oklaskami. Jest to fakt niemałej doniosłości.

— Według telegramów z Pragi do dzienników wiedeńskich, zawezwanym został Dr Bielski do Wiednia, gdyż dopiero w jego obecności ułożonym być ma ostatecznie reskrypt cesarski. *Tagesbote aus Böhmen* zaś donosi, że Dr Bielski ma być mianowany ministrem bez teki dla Czech.

Francya.

W dzienniku *Phare de la Loire* zamieszczoną jest nota hr. Chambord, która miała być rozsełaną w autografowanym odpisie do wielu obywateli francuskich, Oto manifest rzeczony:

Nota Jego Wysokości hr. Chambord.

Jego Wysokość jest nader żywo przejęty położeniem Francyi. Śledzi on z troskliwą pieczołowitością rozliczne i nieszczęśliwe wypadki, które doprowadziły nieprzyjaciela pod mury Paryża, zachowując szlachetne i patryotyczne serce, książę podnosi swego ducha nadzieją, że jeźli Opatrzność mu dopomoże, jemu danym będzie zaszczyt ocalenia naszej nieszczęśliwej ojczyzny.

Monarchia francuska, której książę jest dziedzicem, i która się skupia w jego osobie, monarchia francuska w przeszłości zdziałała wielkie rzeczy i niejedokrotnie Francyę ocaliła.

Chwila jest stanowcza.

Książę jest przekonany, że to szlachetne zadanie jemu jest powierzone, i że dziś jak niegdyś prawo odeprze siłę.

Poświęci się on zatem temu wielkiemu dziełu z całym rozumem i energią jakiej wymagają okoliczności.

Ale książę żąda od swoich przyjaciół aby go wsparli współdziałaniem pełnem poświęcenia.

Sprawa monarchii jest jeszcze taką jak była zawsze, sprawą samej Francyi. Wielu uległo przed wypadkami, przed interesami, wpływami lub rozlicznemi okolicznościami itp. Teraz jednak światłość przyszła i rewolucya pod żadną formą nie dała krajowi, ani pokoju, ani bezpieczeństwa, ani wolności. Od pierwszego wystąpienia rewolucya waha się ciągle pomiędzy anarchią i despotyzmem i dziś po raz trzeci ojczyzna najechana, a święta jej ziemia splamiona stopami cudzoziemców.

Książę ufa historyi, której nauki nie mogą zawsze być próżne i domaga się współudziału wszystkich francuzów kochających kraj, bez względu na przeszłe ich przekonania.

Książę mówi zatem do wszystkich: Bądźcie bez obawy i pełni nadziei; w chwili potrzeby, stawię się. Skoro Francya mię zapotrzebuje na jakimkolwiek punkcie, będę tam. Pokazałem przez lat 40, że nie mam żądzy władzy; ale mam w duszy miłość Francyi i moje poświęcenie zawsze będzie na wysokości mych obowiązków.

Inna myśl również zajmuje Jego Wysokość.

Przysięga zniesiona: w następstwie czego może on dziś śmiało powiedzieć swoim przyjaciołom to, co nie mógł im mówić dotychczas. Książe wymaga od nich współudziału w urzędach wyborczych, niech wchodzą do rad gminnych, departamentowych, niech się starają zostać merami, pomocnikami merów i t. p., aby się znajdowali wszędzie tam, gdzie mogą być pożyteczni moralnym i materyalnym interesom kraju.

Wkrótce nastąpią wybory do konstytuanty. Ale czyż takowa będzie się mogła zebrać i działać w pośród niebezpieczeństw a może i klęsk ojczyzny?

Nie wiemy tego; lecz jeśli się zbierze, będzie miała niezmierne znaczenie, gdyż przyjdzie jej rozstrzygać najzawilsze kwestye; dać Francyi nowy rząd.

Będzie ona miała w swych rękach pokój lub wojnę, całość granic lub ich uszczuplenie, obronę lub zburzenie naszych twierdz, zatrzymanie lub częściowe oddanie nieprzyjacielowi naszej marynarki.

Słowem, to wielkie zgromadzenie w swym ręku będzie miało losy kraju, i swem głosowaniem przyniesie honor lub hańbę Francyi.

Dla zbawienia więc naszej ojczyzny, niech wszystkie stronnictwa niepewne na stronę odrzucą swe podejrzenia i niech skupią się około nas, którzy wyobrażamy prawo, prawdę i sprawiedliwość.

Niech wszyscy Francuzi, którzy zgięli głowę przed wypadkami, i chwilową władzą jaką one wydały — niech uznają wreszcie, że monarchia dziedziczna jest dziś jedynym portem w którym znajdą pokój, honor i bezpieczeństwo.

Cesarstwo wydało nas cudzoziemcom; rzeczpospolita jest bezsilna wobec tak wielkich klęsk, a przytem przeraża swemi doktrynami i przesadą.

Pozostaje monarchia dziedziczna, i tradycyjna.

Ona to, w połączeniu z całym krajem, wygna najeźdzcę z ojczyzny, lub otrzyma odeń pokój chwalebny, a pokój ten będzie szczery i trwały, gdyż zachowa nienaruszonym honor i terrytorium Francyi.

W tych okolicznościach i przejęty tak wysokiemi myślami, które nim zawsze kierować będą, Książę żąda, aby jego przyjaciele nie czynili żadnych ustępstw od swoich zasad i przekonań, przy wyborach, jakie nastąpią do zgromadzenia konstytucyjnego.

Ludzie słabi niezdecydowani i bezbarwni nigdy nic nie ocalili. Schylają oni czoła przed faktami dokonanemi: boją się, drżą, układają się, gdy przeciwnie płomień prawdy nieść trzeba w silnej dłoni i z sercem pełnem wielkości.

Należy zauważyć, że książę daje tę instrukcyę swoim przyjaciołom, nie żeby wyłączyć pewnych ludzi, lub z uprzedzenia jakie nigdy nie wstąpiło do jego serca; ale jedynie w interesie dobra publicznego.

Półśrodki i tranzakcye tylko uwieczniają złe. Na nieszczęścia ojczyzny trzeba radykalnego lekarstwa i ludzi przekonania i energii, aby lekarstwo podać i nie cofnąć.

Książę powierza te myśli rozwadze wszystkich swoich przyjaciół, i wzywa ich do stosowania się do tych instrukcyj we wszystkich departamentach, w których mogą liczyć na skutek.

Zaufanie, poświęcenie i stałość!

Bóg uczyni resztę.

16 września 1870 r.

Włochy.

Dziennik *Armonia* ogłasza następujące pismo Ojca Śgo wystosowane do jenerała Kanzlera, 19go b. m., które ma wysokie historyczne znaczenie:

„Panie jenerale! W chwili, kiedy się spełnia wielkie świętokradztwo i dokonywa największa niesprawiedliwość, w której wojsko katolickiego króla bez żadnego wyzwania, bo nawet bez cienia jakiegokolwiek pozoru i powodu otacza stolicę katolickiego świata, trzymając ją w oblężeniu, czuję potrzebę podziękować tobie panie Jenerale, jako też całemu naszemu wojsku, za szlachetnie zajęte stanowisko, za okazane przywiązanie do Stolicy Świętej i za postanowienie poświęcenia się całkiem w jej obronie. Oby te słowa uroczystym zostały dokumentem, składającym świadectwo o karności, lojalności i męstwie wojsk będących w służbie Stolicy Świętej. Co się tyczy trwania obrony obowiązany jestem rozporządzić, że ta tylko i jedynie w proteście istnieć powinna, protest zaś ma gwałt i jedynie tylko gwałt skonstatować. Skoro więc tylko działa wyłomy wybiją, rozpocząć się winny negocyacye poddania tyczące się.

„W chwili, w której cała Europa opłakuje liczne wszędzie ofiary, padające w skutek wojny między dwoma wielkiemi narodami, ani teraz, ani nigdy, nikt nie będzie mógł powiedzieć, że Zastępca Jezusa Chrystusa, chociaż w niesłuszny sposób napadnięty, dał swe zezwolenie na wielki wylew krwi. Nasza sprawa jest bożą, w Bogu pokładamy całe zaufanie.

„Całem sercem błogosławię Cię panie jenerale i wszystkie nasze wojska.“

— *N. fr. Presse* zamieszcza następujące oświadczenie znanego dyplomaty austryackiego hr. Bloma nadesłane jej z Brixen:

Gazetta ufficiale florencka, organ urzędowy rządu włoskiego, zamieszcza pod d. 17 września następujące sprawozdanie o działaniach armii operacyjnej z Monterotondo również z 17go:

„Dziś około południa udał się hr. Arnim do głównej kwatery w Villa Spada, aby poczynić osobiście kroki u jenerała Cadorny i poznać jego zamysły, przyczem oświadczył, że żywioł wojskowy panuje w Rzymie, a przeto opór jest nieuniknioiny.“ itd.

I ten sam dziennik urzędowy donosi pod d. 19 bm., że poseł pruski zawiadomił listownie hr. Cadornę, iż nie powiodły się jego starania, aby zaniechano zamiaru bronienia Rzymu. „Wśród tych okoliczności — mówi dalej dosłownie dziennik rządowy — gdy żadna już nie zachodzi wątpliwość co do tego, iż powaga papieska zostaje obecnie pod uciskiem obcych wojsk w Rzymie, nie pozostanie jenerałowi Cadornie nic innego, jak“ itd.

Jako naoczny świadek zajść w Rzymie oświadczam', iż przedstawienie dziennika urzędowego jest nikczemnem kłamstwem, i wyrażam przekonanie, że poseł król. pruski zaprotestuje przeciw temu oskarżeniu siebie, jakoby słowami swemi dał powód do przypuszczenia, że Ojciec Śty działał pod czyimś naciskiem, a nie z własnej woli wydał nakaz odparcia zbrodniczego najścia z bronią w ręku posiadłości swoich. Jenerał Kanzler postąpił sobie zupełnie zgodnie z poleceniami otrzymanemi od swego monarchy, tak gromadząc wojska papieskie w Rzymie, jak broniąc przez pięć godzin murów wiecznego miasta w 8.000 ludzi przeciw przewadze armii 50tysięcznej, jak niemniej, robiąc kroki w celu kapitulacyi, aby zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi, lubo opór mógł był potrwać z jakie 24 godzin.

Hr. Blome.

Rzym 21 września 1870.

Teatr wojny.

Przygotowujące się pod murami Paryża wypadki, wykluczają, przez trzymanie w zupełnej tajemnicy podstawy operacyjnej, wszelkie przedwstępne kombinacye. Staczane pod działami fortów „bitwy“ według jednych, „potyczki rekonesansowe“ według drugich, stwierdzają jak się zdaje niepodobieństwo dalszej bitwy w polu.

Upadek Strasburga po tylotygodniowej obronie, idący w ślad za upadkiem Toulu, ogromnie przeważa na szali dotychczasowych niepowodzeń francuskich. Działa pozycyjne i olbrzymiego kalibru moździerze sprowadzone do bombardowania tych twierdz, dziś użyte będą przeciw Paryżowi. Jeżeli dawniej trzymanie się stolicy wydawało się nie łatwem, to dziś w dziesięćkroć pomnożyła się trudność skutecznej jej obrony. Dziś jeżeli rezultat wielkiej wojny ma jeszcze się przewlec, lub przeważyć zwycięstwo na stronę najechanego narodu, to już nie wojsko, nie pojedyncze korpusy lub pułki, lecz cały naród ma na sobie odpowiedzialność za dozwolenie narzucenia sobie jarzma.

Strasburg, według tego cośmy tylokrotnie o jego zniszczeniu z rozlicznych a prawie jednogłośnych źródeł donosili, widocznie nie mógł się już dłużej trzymać. Obrona obsaczonej fortecy bez najmniejszej nadziei odsieczy, jest w ciągu dłuższego czasu nie tylko niepodobną, lecz nawet bezowocną. Jenerał Uhrich zasłużył się zapewne ojczyźnie, więcej niż którykolwiek z innych tegoczesnych dowódzców francuskich, gdyż nieustraszoną swą odwagą przykuł do murów twierdzy znaczne siły i wielkie zapasy oblężnicze; to co uczynił przewyższa wszelkie pojęcia o bohaterstwie, lecz jeżeli kraj tak bogaty i ogromny jak Francya nie mógł się zdobyć przez tyle tygodni na nic więcej jak na uznanie zasług tego walecznego jenerała i wynagrodzenie go tytułem marszałka, jeżeli nie zdołał sformować takiej siły w nienajechanych jeszcze prowincyach, aby oswobodzić nieszczęśliwą a tak ważną strategicznie twierdzę, to chyba cudu potrzeba było, aby ludzie bez dostatecznej żywności, wśród zarażonego chorobami i pożarami powietrza, dłużej urągać mogli coraz większej, coraz gwałtowniej działającej sile nieprzyjaciela. Dziś utrzymanie Strasburga wobec oblężenia Paryża miało nieobliczone korzyści, dla czegóż więc niepomyślano o tem, aby go wesprzeć siłą wewnętrzną i ocalić tę perłę potęgi i ofiar, płonnych już w tej chwili, bo nacóż się przydało męstwo i wytrwałość, na co straszne cierpienia oblężonych, jeżeli taki miał nastąpić koniec.

Deputacya szwajcarska donosi o zburzeniach w Strasburgu do 4go września co następuje:

„Prawie całkiem są zburzone: Faubourg de Pierre, dworzec kolei żelaznéj z spichlerzami zboża, Faubourg National; w obrębie kanału des faux Remparts: L'école d'artillerie, ludwisarnia, teatr, wielka kawiarnia Bozin i częściowo Hôtel de ville przy placu Broglie, wielki dom Scheideggera (cyrk), Temple Neuf, gimnazyum, biblioteka (całkiem spalona; uratowano broń Klebera, papiery i książki spłonęły); dalej przy placu Klebera: wielki gmach, état major de Place (musée de Tableaux, kawiarnia Cadet). Co się tyczy katedry, którąśmy z zewnątrz i wewnątrz oglądali, na szczęście nie jest ona znacznie uszkodzoną. Prawda, że zrzucono dach środkowej nawy, na którym się znajdowało obserwatoryum (ze względu na nie), tak że z nawy przez dziury w sklepieniu widać niebo. Jedna z bomb zniszczyła organy; okna frontowe zostały uszkodzone. Całkiem nieuszkodzoną jest piękna rozeta na chórze, ambona, chrzcielnica; również nie został nadwerężony sławny zegar astronomiczny. Przy wieży ustrzelono kilka ozdób. Jeden z małych filarów wysmukłych spadł na posąg na koniu Ludwika, który go obecnie unosi, czekając na lepsze czasy, w których mu ciężar ten zdejmą. Że cytadela, tworząca wschodnie skrzydło miasta, znacznie uszkodzoną została, nie może zadziwiać. Budowy wysokie w niéj mają być całkiem zniszczone. W ogóle można powiedzieć, że północno-wschodnia część miasta najwięcéj ucierpiała, południowo-wschodnia prawie wcale nie; gdyż, jeżeli i tu się natrafia czasami dom zniszczony, nie można tego wcale porównywać z wypalonemi całkiem ulicami, kościołami itd. Korzystamy z pozostawionego nam jeszcze czasu, ażeby zwiedzić piwnice, na pomieszkania przemienione. Trudno jest, nie widząc ich, przedstawić sobie trafnego obrazu: beczki, zapasy, zapakowane skrzynie z rzeczami wartość mającemi, pościel, meble, wszysko skupione; przytem ognisko tymczasowe do gotowania; wyziewy wszystkie odprowadza jedyny tylko otwór do wschodów, gdyż wszystkie okna itd. założone zostały dla bezpieczeństwa mierzwą i kamieniami; i w takich jamach przebyło tak wielu nieszczęśliwych mieszkańców cztery długie i okropne tygodnie! Nie dziw, że niejeden dopiero się będzie musiał przyzwaczaić do światła dziennego. Inny dziwny widok przedstawiały okna eksponowanych domów pozakładane materacami i siennikami wszelkiego gatunku. Słowem, wszystko nosi cechę ścisłego oblężenia.“

Korespondentowi *Daily News*, który odznacza się barwą pruską', powiodło się listy przesłać z Paryża z d. 20 i 21 września do Londynu. W pierwszym z nich czytamy.

Oblężenie więc już nastąpiło. Jesteśmy odcięci i nic nie wiemy o bożym świecie. Dzienniki londyńskie z soboty rana (17 bm.) były ostatnie, któreśmy odebrali. Poczta przyjmuje jeszcze listy bez dalszych uwag, lecz wątpię bardzo, aby je wysłano, dla tego wyprawiam niniejszy przez umyślnego posłańca. Małe utarczki forpocztowe otrębują jako wielkie zwycięztwa; jest to powszechna metoda w miastach oblężonych, i nie chcę was trudzić wyliczaniem ich. Ale czy uwierzylibyście, że Paryż w niedzielę był swobodniejszy niż kiedykolwiek. Sami Paryżanie zdawali się dziwić swej spokojności. Używali przechadzki, pili i rozmawiali, radowali się tu kunsztem człowieka naśladującego głos ptaków, tam dziwnemi skokami dwóch pudlów; wszędzie kobiety i mężczyzni, dziewczęta i chłopcy trzpiotający się, jak trzpiotali się wtedy, gdy Herkulanum i Pompei zasypały popioły, jak trzpiotać się będą, gdy dzień ostateczny nadejdzie. Wczoraj (w poniedziałek) uderzały rozmaite cudzoziemskie flagi, które domy i ich mieszkańców chronić mają od nieprzyjaciół obu narodowości.

Ranni na forpocztach przybywają zwolna, lecz w istocie bardziej lękać się trzeba wewnętrznego nieprzyjaciela, jakim jest niezgoda, niż nieprzyjaciela przed bramami miasta. Sposób, w jaki *ultrasy* przeciw nim postępują czyto w dziennikach, czy na zgromadzeniach, nie dodaje otuchy. *Reveil* np. twierdzi, że nie należy zawierać pokoju, i że wojnę prowadzić trzeba, póki Francya nie odniesie zwycięztwa. I ci sami ludzie obstają za tem, aby pod względem wszystkich mężów stanu, równie wyższych, jak niższych, uczynić *tabula rasa* tak, aby wszyscy, co za cesarstwa jakąkolwiek piastowali posadę, ustąpili miejsca ludziom wiernym. Jakże można rządzić pod takiemi warunkami? Rząd czyni, co może, lecz czerwoni coraz bardziej głos podnoszą, grożą na seryo stawiać rządowi przeszkody i być może, że Paryż wkróczenie Prusaków za mniejsze będzie uważał złe, niż ich panowanie. Co się tyczy żywności, następujące oznaczone są ceny: kilogram (funtu) mięsa 1 klasy 2 fr. 10 cent. 2ej klasy 1 fr. 70 cent., klasy pośledniej 1 fr. 30 cen. Na polędwicę i inne wyborowse części nie ma oznaczonej ceny. Chleba jest dosyć również jak wina i wody. Mleka brakować zaczyna, zastępują brak ten mlekiem zgęszczonym ze Szwajcaryi i Ameryki.

Drugi list zawiera szczegóły o walce 19go b. m., którą Paryżanie nazywają potyczką pod Chatillon. I ta porażka Francuzów przypisywaną jest niezdolności i nieprzebaczonej nieprzezorności dowódzców. Pomimo przedsiębranych rekonesansów, Francuzi w zupełnej są nieświadomości stanowisk i sił nieprzyjacielskich. W niedzielę wieczór jak opowiadają, ustawili wojsko swe pod Chatillon między fortami Montrouge i Vanvres. W poniedziałek zrana o godzinie 5ej rozpoczęli wolni strzelcy utarczkę i zostali, chociaż nie zbyt gwałtownie, odparci przez piechotę pruską. O godzinie 7ej zajęła artylerya francuska o 72 działach pozycyę i otwarła silną kanonadę ku przeciwległemu lasowi, lecz przez blisko pół godziny nie pokazywał się nieprzejaciel. Oddział francuskiego wojska liniowego usiłował następnie wtargnąć do lasu i znalazł się nagle wobec znacznego korpusu pruskiego. Prusacy byli w lesie jak wiadomo i z każdego drzewa zrobili warownię, z po za której mogli nieprzyjaciela brać na cel. W tej chwili nadciągnął batalion gwardyi ruchomej i począł strzelać do lasu w szeregi 16 pułku francuskiego, poczem tenże rozsypał się w ucieczce. Wśród tego główna siła niemiecka obsadziła wzgórza na lewej flance nieprzyjaciela, dominując ztamtąd zupełnie nad pozycyą piechoty francuskiej. Tam artylerya zatoczyła działa i zarzuciła nieprzyjaciela gradem kul i granatów. Pułki piechoty, po większej części sformowane z rezerw i młodych rekrutów, ucierpiały okropnie i nie długo ogień ten wytrzymać mogły. Lewe skrzydło Francuzów trzymało się jednak aż do po południa na wyżynach Villejuif. Między uciekającymi odznaczyły się pułki 16ty i 27my energią ruchu odwrotowego. Zostali oni późnym wieczorem aresztowani, i z ich to powodu wydał Gambetta we wtorkowym wieczornym dzienniku odezwę, w której zapowiada, że tchórze i uciekający stawieni będą pod sąd

---

nym. P. Podlewski jest tylko chwilowym zastępcą p. Possingera. Wypadałoby, aby dzienniki nasze, nim występować zaczną z bolesnemi i krzywdzącemi zarzutami, poinformowały się lepiej. Cożkolwiek bądź, trudno pojąć tych represyj, któremi władze ścigać zaczynają najspokojniejszych wychodźców. Powszechnie przypisują to pewnym sąsiedzkim wpływom i pewnym wiatrom wiejącym od Północy, ale są i tacy, co klną się na wszystkie potęgi świata, że *Czas* temu winien!... Na cóż szukać dalekiej przyczyny, kiedy jest bliższa, która daje wygodną sposobność do wylania żółci i do zręcznej dyffamacyi! Ładna to taktyka naszych tygrysowskich sykofantów!...

DEL...

POCZĄTEK ARTYKUŁU O HISTORYI CEZARA

Pod powyższym tytułem zamieścił *Le Temps* ułamek niewydany znakomitego pisarza Sainte-Beuve, a szkoda tylko, że nie wyszedł on w chwili, w której był napisany.

Bywa dwa rodzaje i jakby dwie rasy Cezarów: Cezary z natury i przez geniusz, tudzież Cezary przez wolę. Pierwsi, jeśli się ma na myśli wielkiego Juliusza, który jest ich typem, są samym geniuszem w całej jego rozciągłości i rozmaitości, człowieczeństwem na wyżynach jego, w jego wielkości, w zuchwałem szczęściu jego, w tem wszystkiem co w niem świetne i porywające, w jego zręczności, giętkości, bujności, w intrygach i ułomnościach. Wszystko co potrzeba wiedzieć w danej chwili, Cezar wie; wszystko co należy przedsięwziąść i zrobić, robi on w sam raz. Mówi, rozkazuje, działa, a zawsze z tą samą wyższością swobodną; wytworny, wymowny, szczodry, pierwszy na *forum* czy na wieczerzy, przyszły król rodzaju ludzkiego, zarówno jak król biesiadników, ma geniusz Alcybiadesa, ale łączy z nim ambicyę nieustającą i wytrwałą, której Alcybiades nie miał. Nie tak mu śpieszno jak Aleksandrowi, nie zaczyna być bohaterem tak wcześnie jak ów półbożek; lecz dłużej trzymając się młodo, unika szału tryumfu i dymu upojenia. Wielki wódz, gdy tego potrzeba, wytrwały na trudy, rączy, szybki, niewyczerpany w pomysłach, nie da się ani porwać szałowi zwycięztw, ani powstrzymać skrupułami człowieka wykształconego, albo względami litości na polach bitew; ludzki i litościwy nazajutrz, uprzejmy dla przyjaciół, pojednawczy dla nieprzyjaciół, oględny dla wszystkich, obfity aż do końca w projekta niezmierzone, lecz korzystne dla państwa, które zabierał się wykonać bez powątpiewania, spełniać je będzie aż do późnej starości. Taki Cezar, czy go się gani albo chwali, nosi w sobie wszystkie gromy i płomienie, jak też powaby i wdzięki; prawdziwy to syn Wenery!

Inni Cezarowie, drugiego rzędu i drugiego stopnia są przeciwnie, mozolni, pracowici i jakby fabrykowani i usiłują stać się Cezarami, a mówiąc sobie to często, doszli już do tego. Powtarzając ciągle swoją rolę, i przejmując się nią, nauczyli się jej wreszcie. Urodzeni w purpurze albo w pobliżu purpury, natchnęli się z naiwną łatwowiernością wszystkiemi odblyskami swojej kolebki; wzrastali w religii dynastycznej, a zasługą ich było, że się nigdy z niej nie otrząśli i nigdy się jej nie wyrzekli. Ani na chwilę nie byli nigdy ludźmi, nie czując się Cezarami. Nawet strąceni i wygnani, nigdy nie zrozpaczali ani zwątpili. Ta jedyna ambicya, którą sobie zamierzyli i od młodości w pamięć wbili, i której nie zrzekli się ani na chwilę, to wychowanie, jakie sobie dali, tak wyłączne, tak niedokładne, lecz wiecznie zmierzające ku jednemu celowi, powiodło się im; podnieśli umysł swój i myśl aż do wysokości celu, dla wszystkich nieprawdopodobnego, dla nich tylko samych niewątpliwego, patrzeli weń ciągle i zmierzali ku niemu bez wytchnienia. Mając tę wiarę, dokonali swego; nie żądajcie od nich, aby zaniechali mistyczności; ich cnota polityczna, ich siła nigdy nierozłączna od mistyczności. Tym sposobem widziano takich, co bez jednej kropli krwi dziedzicznej w swych żyłach, bez jednego pierworodnego rysu geniusza, który był założycielem rasy, mocą usiłowań, rozmyślania i pielęgnowania stawali się godnymi i prawowitymi spadkobiercami. Podobnie jak czaszki u dzieci kształcą się i wyradzają, przedłużają się lub zwężają pod ciągłym naciskiem, tak oni wyrobili sobie umysł i charakter według modły swojego powołania upornego, i pod pewnym względem wyrodzili się na monarchów i cesarzów. Wciskali się w te modły w tym jednym celu, i wyszli jakby z jednego odlewu. Tym długim zwyczajem, który stał się im naturą, nabyli rzeczywiście niejakich wysokich przymiotów swego zawodu, jak miłość wielkości albo pozór wielkości; zaufania, któremu się ufa, zimnej krwi, spokojności i przytomności umysłu, której nic nie wstrząśnie i która mogła niekiedy zdawać się podobną do geniuszu stósowności; poczucia swojej wyższości nad tem wszystkiem co ich otacza i która daje się wytłumaczyć, skoro ją uznają. Nie żądajcie atoli od nich żadnego z tych rozmaitych przymiotów geniuszu, jakim się odznaczał pierwszy i boski Cezar. W wojnie, postawieni naprzeciw trudnościom, przeszkodom i *czworobokom* zatrzymują się i wyczerpują. Podczas pokoju, wobec zagadnień, tam gdzie trzeba geniuszu, wahają się, macają, to idą to wracają. Trzeba nam czegoś wielkiego — mówią, a to wielkie, o którem bezprzestannie marzą, nie byliby sami zdolni je znaleść albo stworzyć; trudno im o sposoby i środki, a byliby w kłopocie, gdyby je sami zrealizować mieli; trzeba, żeby im je przygotowano, przedłożono już całkiem gotowe, a wtedy przyjmą je, wszelako bez zbytniego rozpoznania, nie zawsze rozróżniając rzecz od pozoru, udanie od rzeczywistości. Słabi, bez stanowczości na wszystkich prawie punktach, obojętni nawet, posiadają jedyną wolę stanowczą, być Cezarami. Są też nimi, mają ich piętno, ich wyraz i znak na czole, mówią rzadko, a milczenie ich wdraża uszanowanie, chód lekki, szczególny, dostojny; jeśli chcemy, jest coś oryginalnego w ich krzyżowaniu się, co się nieda przyrównać do innych rzeczy, a trudnem jest do rozwikłania i zdefiniowania.

Ale raz jeszcze pomijając to szczególne i wyłączne piętno i ten błysk niepewny, nie zapuszczać się tam w głąb, nie badać nazbyt przed czasem, nie szukać nic jasnego i wyraźnego; więcej tam pragnień niż zamiarów; osobliwie też nie żądać od nich żadnego z tych wdzięków, żadnego z przedziwnych niespodzianek tamtego Cezara, wielkiego i wielbionego Cezara. Jeśli chcesz coś u nich wskórać, nie miej ani postawy wykwintnej, ani odcienia delikatności, nie zrozumieją tego. Chcąc im służyć, umysł by się znużył; serce ich zamknięte; głusi na wszystko, co nie jest nimi, i co nie jest odgłosem własnych ich myśli. Wybór ludzi obojętnym jest dla nich, a nawet chętnieby przyjmowali mniej dobrych, ze szkodą lepszych, tak dalece mają wyobrażenie, że są jedynym człowiekiem, człowiekiem koniecznym i który wystarcza wszystkiemu w każdem danem położeniu. I to aż do pewnego punktu jest prawdziwem, gdyż ze wszystkiemi temi wadami, ze wszystkiemi brakami i temi wklęsłościami, które się odbijają w formie ich charakteru, i w myślach ich zwykłych, społeczność wstrząśnięta jest jeszcze zbyt szczęśliwą, że ich kiedyś napotkała, i że się przyczepiła do dwóch albo trzech przymiotów ich monarszych, które się w nich mieszczą.

Ale jeżeliby jeden z tych drugich Cezarów zabierał się do napisania historyi pierwszego Cezara, niech się strzeże, aby nie stosował do niego naiwnie i surowo systemu swojego! Poznanoby zaraz że to blichtr tylko. Wszystko, co w nim jako w potomku Wenery, zniknęłoby...

(reszta niedokończona)

Sainte-Beuve.

wojenny. Jenerał Ambert, który 5tą sekcyę paryskich fortyfikacyj oglądał, aresztowany został w niedzielę wieczorem przez swych podwładnych, gdyż odezwał się, że nie może uznać rzeczypospolitej jako nie zatwierdzonej jeszcze głosowaniem powszechnem. Jenerał Trochu pochwalił postępowanie kapitana, który aresztował jenerała i odebrał ostatniemu dowództwo.

Staatsanzeiger podaje następujące urzędowe doniesienie z głównej kwatery królewskiéj:

„Ferrières 21 września. Odjazd p. Jules Favre ztąd z powrotem do Paryża nie nastąpił wczoraj z rana, jak było postanowione, lecz dopiero z południa, po ponownéj jego rozmowie z kanclerzem Związku hr. Bismarkiem. Pruski oficer towarzyszył mu aż po za nasze straże przednie. P. Jules Favre powrócił zatem do Paryża w chwili, gdy wrażenie z dwóch przegranych bitew z d. 19 musiało dla Francuzów jeszcze być świeżem. Potyczka na północny wschód od St. Denis była wprawdzie małéj wagi i nieprzyjaciel w bardzo krótkim czasie sam się z niéj wycofał; natomiast zdaje się, że tem więcéj znaczenia miała bitwa na stronie południowéj, bo znów i tym razem dostało się kilka tysięcy jeńców i 8 dział w nasze ręce, z tych 7 zdobyto za szańcami. Tu było w ogniu kilka dywizyj prawdziwego, regularnego wojska francuskiego, które prawdopodobnie chciały powstrzymać ruchy naszego wojska skierowane ku zupełnemu obsaczeniu stolicy, lecz odparte zostały aż po za forty z stratami wyżéj wymienionemi. Tak więc Paryżanie widzieli jako pierwszy skutek podsunięcia wojsk niemieckich, na południu i północy, dwa pobite oddziały własnego wojska chroniące się po za mury. I wczoraj wieczorem słyszano tu znów huk armat, o którego przyczynie zapewne dojdą dokładne raporta. W każdym razie pobyt pana Jules Favre w tutejszéj głównéj kwaterze nie powstrzymał w niczem operacyj wojskowych, które przez wojska nasze w ogóle dopiero teraz na dobre rozpocząć się mogły, gdzie ze wszech stron Paryż z bliska ścisnęły. Paryskie posterunki obserwacyjne ustawione na Montmartre, Mont Valerien i innych dominujących punktach mogą teraz na około Paryża widzieć błyszczące w słońcu pruskie hełmy i bagnety wojsk niemieckich, bo powietrze jesienne nadzwyczaj piękne i przeźroczyste, a przytem nie zbyt gorące, sprzyja naszym operacyom. Zdaje się, że mosty na Marnie nie będą już stawiane i naprawiane w czasie wojny. Dopomagamy sobie najniezbędniejszemi ich reparacyami, a odbudowanie ich pozostawiamy późniejszéj francuskiéj zapobiegliwości. Aż dotąd żadne z owych zburzeń na wielką skalę nie powstrzymało ani na godzinę posuwania się wojsk naszych pod Paryż. Wszędzie wyprzedzają korpusy nasze oddziały pontonowe i kompanie pionierów i naprawiają w okamgnieniu przerwane komunikacye. Mosty łyżwowe i na kozłach postawione będą wprawdzie nie długo po wojnie czy to przez rząd czy przez gminy mogły być oddane do użytku publicznego. Lecz inaczéj rzeczy się mają z mostami pod koleje żelazne, które również zburzone zostały, a to na długi czas zatamuje w sposób dotkliwy ruch handlowy i przemysłowy. Zdaje się, że przy tem burzeniu panowała lekkomyślność bez granic, albo trzebaby przypuścić, kierował niem popłoch paniczny; tylko jedno z tych dwóch przypuszczeń tłómaczy tak bezwzględne niszczenie tak ważnych dla bogactwa krajowego arteryj.

W zamku Ferrières, który niegdyś i Cesarz Napoleon zwiedzał, aby brać udział w sławnych polowaniach na bażanty, zamieszkuje J. K. Mość król Wilhelm jedno ze skrzydeł na pierwszem piętrze od strony ogrodu, z którem się łączą komnaty galowe, sala jadalna i koncertowa, biblioteka i salony do przyjmowania gości. Skarbów sztuki, kosztowności i osobliwości jest niesłychana ilość w tem miejscu nagromadzonych. Dziś mają tu przybyć zakwaterowani w miasteczku Lagny, o 6 kilometrów tylko oddalonem, książęta: Karol i Adalbert pruscy, W. książę sasko-wejmarsko-ejsenachski, książę Luitpold bawarski i W. książę meklembursko-schweryński, aby zwiedzić zamek i park, a potem obiadować u J. K. Mości. Trzy linie telegraficzne łączą się tutaj obecnie i utrzymują komunikacyą z różnemi oddziałami armii. Urzędy poczty polowéj są tak tu, jak w Lagny zaprowadzone do użytku wielkiéj kwatery głównéj, a cała służba jest urządzoną choćby i na dłuższy pobyt.“

Z pod Pfalzburga piszą do berlińskiéj *Bank und Handels-Zeitung* d. 18 września:

„W najzupełniejszem rozumieniu tego słowa będąc gniazdem skalistem, jest Pfalzburg dla nas nie do wzięcia, jeżeli głód nie zmusi załogi do poddania się. Miasto, otoczone wykutemi w skale fortyfikacyami, liczy może 2500 mieszkańców; ma ono dwie bramy, francuską i niemiecką, z których francuska jest najsłabszą. Najznaczniejsze gmachy, pomiędzy niemi wielka piekarnia dla armii, gmach urzędu municypalnego itd. obrócone zostały w perzynę prócz zbudowanego nakształt wieży kościoła. Wiele domów prywatnych zburzono, lecz mieszkańcy będący bez dachu, znaleźli schronienie w kazamatach skalistych, mieszczących w sobie pomieszkania zdrowe dla kilku tysięcy ludzi. Żywność, jak się zdaje, uszczupla się bardzo, bo jeżeli z fortecy robią wycieczkę, to tylko dla tego, by się zaprowiantować z wsi okolicznych. Tak udało się Francuzom zeszłego wtorku przywieść do fortecy pewną ilość świń i owiec. Jak wielkim być musi niedostatek w fortecy, wypływa ztąd najjaśniéj, że Francuzi z chciwością rzucali się na spleśniały chleb komiśny, jaki Niemcy pozostawili byli po wsiach jako będący nie do zjedzenia. Przed fortecą stoi 71 pułk landwery i 6 dział polowych. Wojsko liniowe wirtemberskie strzeże tunelów kolejowych pod Lützelburgiem, a stoi załogą w Savernie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września. Dzień dzisiejszy Ś. Michała obchodzonym jest świątecznie w całej Galicyi; wyjątek od tego stanowi Kraków, który jako liczący się do archidyecezyi warszawskiej, obchodzi dzień Ś. Stanisława jako patrona tej części Polski. Nie pojmowaliśmy więc potrzeby uwalniania dziś uczniów szkół gimnazyalnych z powodu święta, skoro takowe nie jest wcale w mieście obchodzonem.

— Dziś rozpoczął się jarmark dwutygodniowy w Krakowie.

— Mamy przed sobą: „Sprawozdanie c. k. dyrekcyi gimnazyalnej *przy Św. Annie* w Krakowie z roku szkolnego 1870.“ Z sprawozdania tego wyjmujemy następujące data statystyczne: Gimnazyum Św. Anny liczyło w końcu roku szkolnego 1869 — 70 dziesięciu profesorów wraz z dyrektorem, dwóch nauczycieli, 26 zastępców, a pięciu nauczycieli nadetatowych. Okoliczność ta, że gimnazyum pierwszorzędne ma tylko 10 profesorów a 26 zastępców chyba tylko tem da się usprawiedliwić, że obecnie istnieje w Krakowie komisya egzaminacyjna na profesorów; Rada szkolna ułatwiając przeto kandydatom zdawanie egzaminu, największą ich liczbę wysyła do Krakowa na zastępców nauczycieli. W roku zeszłym uczęszczało do gimnazyum Św. Anny 611 uczniów, z których 412 zrobiło postępy posuwające ich do klasy wyższej, 44 nie otrzymało promocyi, 96 zaś poprawiać miało po wakacyach. Prywatystów zgłosiło się zaledwie 13, z których jeden nie otrzymał promocyi, 3 zaś było w zawieszeniu. Według wyznania było uczniów wszystkich tak publicznych jak prywatnych z końcem roku: rzymsko-katolickich 572, grecko-katolickich 4, ewangielików 8, starozakonnych 40. Opłata szkolna przyniosła 5,915 złr. 70 c., którą składało 265 uczniów, 359 bowiem było uwolnionych; stypendya pobierało uczniów 29 w ogólnej kwocie 2,880 złr. Biblioteka tak dla nauczycieli, jak dla uczniów zbogaciła się kilkudziesięciu rozmaitemi dziełami, zakupionemi częścią z dotacyi rządowej (100 złr.), częścią z opłat wpisowych (474 złr. 20 c.), częścią zaś z dobrowolnych składek uczniów wybieranych przy wpisach (188 złr. 8 c.) Z ważniejszych rozporządzeń Rady szkolnej podnosimy tylko dwa, mianowicie, iż podwyższono taksę ot egzaminu dojrzałości na 6 złr. dla uczniów zwyczajnych, a na 18 złr. dla prywatystów, oraz postanowienie, że do przyjęcia do klasy pierwszej nie potrzeba świadectwa z ukończonej czwartej klasy normalnej, lecz natomiast z egzaminu wstępnego. Rozkład nauk wykładowych i temata do wypracowań piśmiennych w klasach wyższych świadczą o gruntownem pojęciu zasad dydaktyki, co jest rękojmią, że młodzież należyte powinna robić postępy.

— W nocy d. 28 b. m. o godz. 3ej, pociąg mieszany idący ze Lwowa do Krakowa przejechał na śmierć w Bogumiłowicach na stacyi jednego ze służby kolejowej (strażnika od zwrotnicy).

— O wypadku przez nas wspomnianym wczoraj na kolei galicyjskiej pisze *Gaz. Lwowska*: W skutek złamania się osi przy wozie naładowanym progami w pociągu towarowym Nr 12, który wczoraj po południu ze Lwowa do Krakowa odszedł, i w skutek wykolejenia wspomnionego wozu,— pociągi osobowe Nr 2 i 3 (pierwszy w Gródku, ostatni w Sądowej Wiszni) przez dwie godziny zatrzymać się musiały. Pociąg 2gi spóźnił się i nie złączył się z pociągiem kolei północnej w Krakowie, a pociąg 3ci nie mógł się tożsamo złączyć z pociągiem kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej we Lwowie. Zdarzenie to nie pociągało za sobą zresztą żadnych niepomyślnych następstw.

— Dnia 28go września pochmurno; termometr od + 5°.8 doszedł do + 9°.0 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 29 września stał on na 331·55, termometru + 6°·8 R. Wiatr zachodni słaby.

— W piątek dnia 30go września, Śgo Hieronima doktora wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go września.

HOTEL POLLERA: Hr. Dzieduszycka właśc. dóbr z Jabłonowa, Julian Kostka z Warszawy, Stanisław Suski z Warszawy, August Nowakowski z Rzeszowa, Adolf Mikulecki kupiec z Wiednia, Marya Karwowska z Kongresówki, Karol Janko z Galicyi, Tadeusz Wiktor właś. dóbr z Paleszówki, Jan Bauman z Bochni, Robert Opitz kupiec z Wiednia, Teodor Majsterek kupiec z z Berlina, F. Gedel ze Sącza, C. Kelner kupiec z Wiednia, Amalia Jaworska z Kongresówki, Julian Schudibil kupiec z Prus, Karol Bogaszewski z Kongresówki, M. Mayerburg z Czerniowiec, Czechowski właściciel dóbr z Lubziny, R. Schor z Wiednia.

HOTEL SASKI: Jan Mysłowski właściciel dóbr z żoną z gub. Podolskiej, Ludwika Przesmycka z guber. Kijowskiej, Bolesław Orzechowicz z Kolnikowa, E. S. Bammeville z Paryża, Wiktor hr. Baworowski właśc. dóbr z Wiednia, Antoni Rulikowski z Kongresówki, Leon Karski z żoną z Kongresówki, J. Jaźwiński właściciel dóbr z żoną z Kongresówski.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 28 września. Telegram króla do królowej brzmi: Ferrière 27 września godz. 11 wieczór: Strasburg kapitulował dziś wieczór o 9tej.

Hamburg 27 września. *Hamb. Correspondent* donosi, że po zasięgnięciu wiadomości w drodze urzędowej w Berlinie, ani w ministerstwie spraw zagranicznych, ani w biórze kanclerza Związku nie wiadomo, aby sądy francuskie morskie do spraw łupu morskiego były już ustanowione ze względu na zabór okrętów niemieckich.

Monachium 27 września. Rząd tutejszy i Rada Związku północnego zgadzają się na to, że przed wszelkiemi krokami ku zjednoczeniu Niemiec, należy poprzednio zasiągnąć zezwolenia Austryi, a to ze względu na art. 4ty traktatu praskiego. W tym duchu poczyniono już kroki.

Monachium 27 września. Na zgromadzeniu stronnictwa patryotów (separatyści bawarscy) dziś odbytem postanowiono wspierać wtedy tylko ministerium, jeżeli mu się powiedzie utworzyć państwo federacyjne niemieckie, a nie będzie popierało wejścia do Związku północnego, nawet wtedy, gdyby jego konstytucya uległa niejakim zmianom.

Tours 27 września po południu. *Journal officiel* z 25go podaje sprawozdanie Favra o konferencyi w Ferrières. Favre ponawia oświadczenie, że członkowie rządu obecnego ciągle zalecali pokój i wolność i sprzeciwiali się wojnie podjętej wyłącznie w interesie dynastycznym. Jeźliby po upadku twórcy wojny, Prusy chciały się były układać na zasadzie wynagrodzenia szkód, ale bez ustąpienia terytoryalnego, bylibyśmy przyjęli pokój jako dobrodziejstwo i zakład zgody dwóch narodów, które tylko znienawidzona rozdzieliła polityka. Sprawozdanie konstatuje szybki zwrot sympatyi dla Francyi ze strony gabinetów europejskich, które były dla cesarstwa nieprzyjaznemi, albo całkiem obojętnemi. Kilka rządów uznało właśnie rzeczpospolitą.

Dnia 10 września polecił Favre zapytać się Bismarka, czy chce rozpocząć układy. Bismark zrobił zarzut, że rząd nasz nie jest regularny, przyczem zapytał, jaką dalibyśmy rękojmię przeprowadzenia traktatu. Potem Favre idąc za radą lorda Lyons poczynił pierwsze kroki.

Następnie sprawozdanie streszcza rozmowę z Bismarkiem. Favre udawadniał miłość pokoju ze strony Francyi, ale zarazem stałe postanowienie nieprzyjęcia żadnych warunków, któreby z pokoju zrobiły tylko krótkie, a zarazem groźne zawieszenie broni. Bismark odpowiedział, że jeźliby pokój podobny uważał za możebny, natychmiastby go podpisał, dodał jednak, że rząd obecny jest tylko tymczasowym, który przez lud zostanie obalonym, jeźli się Paryż w kilku dniach nie podda.

Bismark twierdził, że Francya nie zapomni nigdy ani Sedanu, ani Waterloo, ani Sadowy i niezrzeknie się raz na zawsze chęci zaczepiania Niemiec. Favre skonstatowawszy te twierdzenia, żądał od Bismarka sformułowania warunków. Bismark oświadczył, iż bezpieczeństwo Niemiec nakazuje mu zatrzymać departamenta Alzacyi, Mozeli z miastem Metz. Chateau-Salins i Soissons (może być powinno Pont-à-Mousson. *przyp. bióra koresp.*).

Favre w odpowiedzi podniósł możebne zachowanie się Europy wobec roszczeń Prus i konieczność uzyskania czasu na zebranie konstytuanty. Bismark odrzekł, iż nie może pozwolić na żadne zawieszenie broni. D. 19 wieczór odbyła się nowa konferencya. Bismark okazał się mniej nieprzychylnym zawieszeniu broni. Favre żądał zawieszenia broni na dni czternaście.

Rano d. 20 wręczył Bismark swoje warunki zasadzające się na zajęciu Strasburga, Toul i Pfalzburga; a kiedy Favre powiedział, że konstytuanta ma się zebrać w Paryżu, żądał Bismark na ten wypadek oddania warowni dominującej nad Paryżem np. Mont-Valérien. Favre odrzekł, iż daleko byłoby prościej żądać Paryża.

Bismark odpowiedział: Zróbmy inną kombinacyę. Favre mówił mu o zebraniu się konstytuanty w Tours. Bismark przyobiecał, że pomówi o tem z królem. Bismark zwrócił potem rozmowę na Strasburg i żądał, aby się załoga poddała. Favre wyraził mu z tego powodu swoje oburzenie, poczem Bismark udał się do króla, który tę kombinacyę przyjął, obstawał jednak przy tém, aby się załoga Strasburga poddała, która i tak wyczerpuje resztę swych sił.

Potem wstałem — mówi Favre — pożegnałem się i wyraziłem przekonanie, iż tak długo walczyć będziemy, dopóki tylko znajdziemy w Paryżu żywioł odporny. Następnie rozwija Favre w sprawozdaniu doniosłość tej konferencyi, mówiąc: Szukałem pokoju, a znalazłem niezłomną chęć zdobyczy i wojny; pragnąłem możności zapytania się Francyi, odpowiedziano mi, iż musimy przejść pod jarzmo kaudyńskie.

Ogłaszając Europie fakta, konstatuję je tem samem. Pragnąłem gorąco pokoju i zawieszenia broni. Oni znają warunki tegoż tak jak ja. Byłem zdania, że upokorzenie oddalić trzeba. Jestem przekonanym, że oburzona Francya dzielić będzie nasze postanowienia. Dnia 21 września wystosowałem depeszę do Bismarka, że rząd obrony narodowej nie może podpisać warunków, od których on czyni zależnem zawieszenie broni. Wszystko zrobiłem, aby przywrócić pokój obu narodom. Ufam w sprawiedliwość Bożą, która rozstrzygnie o losie naszym. Favre konstatuje, że misya jego nie była bezowocną, ponieważ położyła koniec dwulicowości, jaką się Prusy zasłaniały, oświadczając, że zaczepiają Napoleona i jego żołnierzy, szanują jednak naród. Dzisiaj wiemy, czego chcą.

Niechaj kraj nas usłucha, niechaj powstanie, aby albo nas strącić, albo stawiać opór aż do ostateczności. Departamenta organizują się, aby przyjść Paryżowi w pomoc. Ostatniego słowa nie wyrzeczono jeszcze w tej wojnie, w której gwałt zapanował nad prawem. Od stałości naszej zawisło, aby sprawiedliwość i wolność po naszej były stronie.

Tours 26 września. Ajencya Havasa donosi, że nie potwierdza się depesza berlińska umieszczona w *Times*, według której marszałek Bazaine ofiarował się kapitulować, jeżeli załoga będzie miała prawo wyjść z bronią, i w ciągu trzech miesięcy obowiązuje się niepełnić służby w wojnie z Niemcami.

Marsylia 26 września. Burmistrz rozpisał pożyczkę 10 milionów frank. Kupiec grecki Zafiropulos oddał do rozrządzenia radzie miejskiéj 2 miliony na zakupno broni. Młodzież od lat 16 do 20 tworzy legię, która zastąpiłaby gwardyę narodową, w razie jej wyjścia w pole.

Bruksella 27 września. *Moniteur Belge* zaprzecza, aby Prusy robiły tutejszemu gabinetowi przedstawienia z powodu rozpuszczenia kilku klas wieku milicyi.

Bruksella 27 września. Książę Aumale na zapytanie pewnego wyborcy z Charente odpowiedział, że przyjmuje kandydaturę do konstytuanty a to wziąwszy za podstawę program, że wspierać będzie rząd obecny, który walczy i układa się, jak rząd przyszły, o ile ten wybrany będzie swobodnie przez konstytuantę. Pragnie on pokoju zaszczytnego i utrwalenia panowania wolności, porządku i uczciwości.

Londyn 26 września. W skutku niepowiedzenia się układów między hr. Bismarkiem a Juliuszem Favre, objawia się znowu w dyplomacyi pruskiej skłonność wyprowadzenia naprzód rządów napoleońskich z uwzględnieniem przyszłego pokoju. Popęd do tego wyszedł z Wilhemshöhe, a mówią, że pośrednicy bonapartystowcy mieli proponować królowi Wilhelmowi, aby w imieniu Napoleona i rejencyi wysłał rozkazy do Bazaina w Metz i Uhricha w Strasburgu, aby poddali twierdze, jeżeliby Prusy chciały zawrzeć pokój z rządem bonapartystowskim. Zamysł ten nie został podobno odrzuconym przez króla.

Londyn 27 września. Dwóch kuryerów gabinetowych angielskich przejechało przez Rouen, udając się do Tours. Wieść rozpowszechnia się, że w Paryżu wzmaga się zamęt. Z Calais donoszą, że policya francuska zabroniła towarzystwu Lloyda przyjmować na statki Francuzów, choćby się nawet wykazywali pasportami a zamierzali wyjechać za granicę.

Londyn 27 września *London Gazette* ogłasza, że na mocy uwiadomienia rządu francuskiego ustaje zupełnie blokada portów baltyckich.

Londyn 28 września. Doniesienia z okolic Paryża mówią, że w Paryżu gromadami po 20 do 50 gwardzistów ruchomych zbiega do domów. Około dwustu ich rozstrzelano za stawianie oporu. Ludność wiejska wygnana przez wojsko francuskie, wraca znowu z dobytkiem swoim do wsi opuszczonych. (Doniesienie to widocznie przekręcone znaczy zapewne, że lud wiejski, który się wynosił z dobytkiem do Paryża dla bezpieczeństwa, wraca teraz do domów. *Red.*)

Londyn 28 września. Krolowa wystosowała pismo kondolencyjne do Cesarzowej Eugenii. Gladstone przyjmował liczną deputacyę robotników, która przemawiała za pośrednictwem pokojowem i za uznaniem republiki francuskiej. Gladstone odpowiedział: Anglia robiła co tylko mogła na drodze dyplomatycznej dla zapobieżenia wojnie, i pośredniczy teraz w wymianie myśli między stronami wojującemi; z radością uchwyciłaby każdą sposobność pośrednictwa, z którejby sobie wróżyła dobry skutek; należy jednak zostawić pierwszeństwo obu stronom wojującym pod względem rozstrzygnienia; Anglia zaś z gotowością uzna każdy rząd, jaki sobie Francya wybierze stanowczo. Anglia i teraz utrzymuje z rządem tymczasowym związki dyplomatyczne w celach praktycznych i dla działania skutecznego. Na prośbę deputacyi, aby Anglia nie dopuściła uszczuplenia granic Francyi, przeciw czemu demokracya niemiecka protestuje, odrzekł Gladstone: że nie może sądzić o demokratycznych albo arystokratycznych uczuciach Niemiec; jeżeli pierwsze nie przemogą, można stąd będzie wnosić, że były słabszemi, wszelako należy się spodziewać, że wolność wyrażania zdań swoich będzie dozwoloną.

Kopenhaga 26 września. Ministeryum spraw zagranicznych ogłasza co następuje: Lubo rząd królewski nie otrzymał jeszcze żadnego uwiadomienia urzędowego o zniesieniu blokady portów niemieckich na Baltyku i morzu Północnem, wszelako po odpłynięciu floty francuskiej i stosownie do uwiadomienia rządu szwedzko-norwegskiego uważa za rzecz pewną, iż żegluga do pomienionych portów jest znów wolną.

Petersburg 27 września. Thiers przybył dziś przed południem, i wysiadł w hotelu Demutha.

Potwierdziła się wiadomość o poddaniu się Strassburga w d. 27 września. Nastąpiło ono o godz. 9ej wieczór; w Berlinie otrzymano o tym wypadku wiadomość w nocy i rozesłano ją na wszystkie strony, gdyż wiedeńskie dzienniki miały ją już wczoraj w południe. Nam zaś nie telegrafowano doniesienia urzędowego berlińskiego, lecz uboczne z Ludwigshafen, a przeto musieliśmy wczoraj wyrazić wątpliwość, aby wypadek tak ważny nie był z Berlina podany.

Kapitulacya Strassburga nastąpić mogła z dwóch przyczyn: albo, że twierdza nie mogła dłużej wytrzymać oblężenia, czy też, że dowódzca nie mogąc się spodziewać odsieczy, nie chciał miasta wystawiać na zniszczenie, albo też, że jenerał Uhrich dał posłuch wpływom napoleońskim, jeźli prawdą jest, że rząd pruski układa się z Cesarzem i że ten oświadczył gotowość zaprzestania wojny, zacząwszy od nakazu Bazainowi i Uhrichowi kapitulowania. Na tej też zapewne podstawie krążyła już wieść o układach Bazaina względem kapitulacyi.

Podajemy powyżej depeszę z Tours mającą mieścić w sobie treść sprawozdania ogłoszonego w *Journal officiel*, a które napisał Favre o swojem widzeniu się z Bismarkiem w Ferrières. Depesza ta jest zmącona, a przeto zastrzegamy sobie powtórzenie tego ważnego i ciekawego sprawozdania z lepszych źródeł nad dostarczone przez bióro korespondencyjne wiedeńskie.

We Francyi rozpowszechniają dzienniki demokratyczne mniemanie, że Cesarz Napoleon stara się pod opieką bagnetów pruskich wrócić do Paryża i pod opieką ich rządzić, dopóki nie wyłowi wszystkich swoich przeciwników i nie zorganizuje wojska i policyi. Gdyby nawet przypuścić, że Napoleon może wrócić do Paryża nie jako jeniec przykuty do tryumfalnego wozu zwycięzcy, lecz jako wspólnik i towarzysz jego, to niktby nie dał temu wiary, aby król Wilhelm chciał użyczyć wojska swego dla wspierania chwiejącego się tronu a tem bardziej, aby mu dał swoich żołnierzy na żandarmów i siepaczy.

Progrès de Lyon ogłasza mniemane wykrycia przygotowanego nowego zamachu stanu, który miał się rozciągnąć na całą Francyę; dziennik ten opiera się po części na doniesieniach innego dziennika tej samej barwy, *Salut public*, który utrzymuje, że Napoleon z Rouherem i Granier de Cassagnac ułożyli byli ten zamach w swoich schadzkach w Chalons. Papiery zdradzające ten plan miały być teraz znalezione, cóż, kiedy jedne zwęglałe, inne nadpalone. Cały ten opis wygląda naciągnięto.

Urząd kanclerski Związku północnego wysłał pod d. 26 września następujący okólnik do reprezentantów państw tak zagranicznych jak niemieckich w Berlinie:

„Gdy rządzcy Francyi odrzucili zawieszenie broni i zrobili Paryż teatrem wojny, gdy w Paryżu nie istnieje rząd uznany, a jak słychać rząd faktyczny przeniesiony został do Tours, przeto podpisany ma zaszczyt zawiadomić najuniżeniej JWP., że bezpieczeństwo związków z Paryżem tak tam jak napowrót oraz w miejscu zawisło tylko od wypadków wojennych. Podpisany ma zaszczyt itd. *Thile*“.

Akt ten daje do poznania, iż rząd pruski nie odpowiada za osoby posłów zagranicznych we Francyi.

Organizacya Niemiec połączonych ma się teraz odbyć pod wpływem zwycięztw, które zjednały Prusom ogromną przewagę w całej Europie, ale obok tego przy pomocy policyi wojskowej Manteufflów i Falkensteinów, a w potrzebie także stanu oblężenia. Aresztowanie Jacobiego i innych jemu podobnych przeciwników zjednoczenia Niemiec w duchu organizacyi Związku północnego, byłoby samo przez się taktem pojedynczym nadużycia, gdyby poza nim nie ukrywał się system niedopuszczający, aby się jaki głos przeciwny odezwał. W Bawaryi komenda pruska zabiera listy, w Saksonii komenda pruska zabrania zgromadzeń publicznych, w Prusiech zachodnich i na całem pomorzu baltyckiem i niemieckiem, dokąd się rozciąga władza jen. Falkensteina, wolno wprawdzie zbierać się publicznie, lecz tylko, gdy idzie o owacye dla króla i jego wojska; zresztą jest to zakazane, jak mówi rozkaz komendy, na czas wojny, jak gdyby wojna prowadzoną była w Prusiech i sięgała aż do Królewca.

Kreuz Ztg utrzymuje z dobrego, jak powiada, źródła, że powodem surowego postąpienia jenerała Falkensteina względem Jakobiego było to, że podczas aresztowania w Brunszwiku członków stowarzyszenia socyalistycznych robotników znaleziono listy i pisma wykazujące rozgałęzienie spisku socyalistycznego po całej Europie. Celem tych związków było utworzenie uniwersalnej republiki a środkiem miało być przygotowanie proletaryatu i podniecanie robotników. Obwołanie republiki we Francyi, zdawało się zbliżać zamiar ten, i spodziewano się, że Francya stanie na czele ruchu. Dla tego, jak twierdzi *Gazeta krzyżowa*, powodzenie i potęga republiki francuskiej miały znaczenie. W tem więc upatrywać chciano zapewne zdradę sprawy niemieckiej. Socyaliści niemieccy mieli otrzymać wezwanie, aby się sprzeciwiali, ile sił, dalszemu prowadzeniu wojny i oderwaniu Alzacyi i Lotaryngii. Otóż, gdy Jakobi wystąpił w Królewcu przeciw zaborowi prowincyj francuskich, uznano w tem zbrodnię stanu.

Otóż takiemi to środkami usiłuje rząd pruski stłumić w kraju swoim wszelki objaw przeciwny swoim widokom, iż kwestyę wojny z Francyą przenosi na pole socyalizmu.

Kiedy w latach 1813 i 1814 całe Niemcy powstały przeciw panowaniu francuskiemu, młodzież uniwersytecka rzuciła się pierwsza do broni, bo zdawało się jej, że z wyparciem Francuzów a odzyskaniem niepodległości narodowej, odzyskaną będzie zarazem wolność. Przekonały ją potem zjazdy monarchów i prześladowania lat 1822—1830, że się myli, że zmieniła tylko pana. Ucisk złagodniał nieco dopiero po rewolucyi lipcowej paryskiej, ale nie ustał zupełnie. Teraz zanosi się na coś podobnego. Wojsko pruskie nie tylko pokonywa Francyę, ale jest ono przeznaczone zarazem do pokonania ducha wolności w Niemczech.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 29 września (*prywatna*). W reskrypcie cesarskim do sejmu czeskiego mają się znajdować niejakie koncesye faktyczne, a między temi koronacya w Pradze. Część Czechów agituje za wysłaniem do Rady państwa w celu rozsadzenia konstytucyi.

Wiedeń 29 września. Na posiedzeniu Rady państwa dzisiaj, Rechbauer uzasadnia wniosek względem odroczenia Rady państwa, odpowiedzialnością stronnictwa konstytucyjnego za dalsze następstwa, jeżeli takowa będzie zmuszoną zawiesić w Radzie państwa działalność swoją. Formalny wniosek Rechbauera, aby wniosek jego odraczający odesłać do wydziału z 9 członków złożonego, celem przygotowawczéj narady, uchwalony został 68 głosami przeciw 64.

Wiedeń 29 września (*pryw*). W dalszym ciągu posiedzenia Rady państwa, wybrani do komisyi dla wniosku Rechbauera: Rechbauer, Grocholski, Kuenburg, Brestl, Zyblikiewicz, Mende, Eichhoff, Sturm, Vidulich. Dzień przyszłego posiedzenia będzie naznaczony i ogłoszony. Wniosek Giovanellego, że wszyscy członkowie Rady państwa mogą uczestniczyć na posiedzeniach w komisyi, odrzucony został 68 głosami przeciw 66 w głosowaniu imiennem.

Praga 29 września. Reskrypt cesarski odczytany na posiedzeniu Sejmu czeskiego, wita z zadowoleniem objawione w adresie sejmowym wierne przywiązanie do Cesarza i domu cesarskiego, wyraża zaspokojenie z powodu uznania faktu, że położenie w obecnej chwili wymaga bardziej niż kiedykolwiek jednozgodnego współdziałania wszystkich ludów monarchii. Reskrypt mówi dalej: Cesarz opierając się na tem, oczekiwać może ze strony sejmu czeskiego czynu, któryby odpowiedział tym uczuciom. Pomimo tego, sejm powołując się na własne prawo publiczne Czech, odmówił wyborów do Rady państwa i doradzał wstąpienie na drogi, które leżą po za konstytucyjnem prawem królestw i krajów, i których trzymanie się mogłoby tylko doprowadzić do zawikłań i nowego naruszenia prawa. Cesarz postanowił zaręczyć na nowo niezłomnie Czechom nierozdzielność i niemożność pozbycia się kraju, i podobnie jak jego dostojni przodkowie, koronacya koroną czeską ma stać się świetnym wyrazem ścisłego połączenia się Monarchy z ludem Czech. Reskrypt przypomina jednak sejmowi, że stosunek kraju do Monarchy ze stosunkami, jakie tenże szczególniej przez sankcyę pragmatyczną wchodząc do monarchii przyjął na siebie, nietylko obowiązki, ale zarazem i liczne prawa nią objęte mieści, a których pełnienie wyłącznie w osobie wspólnego Monarchy spoczywa.

Cesarz z radością zrzeka się wyłączności tego pełnienia, kiedy za zgodą z życzeniami i potrzebami ludów zasady rządów konstytucyjnych w prawo publiczne monarchii wprowadził. Reskrypt kładzie na to nacisk, że Cesarz wyraził wielokrotnie skłonność swoją do poddania pod rewizyę stosunków Czech do ogółu monarchii; troskliwem też staraniem Cesarza będzie uzasadnionym skargom i roszczeniom Czech wymierzyć sprawiedliwość, o ile takowe dadzą się pogodzić z interesami i bezpieczeństwem oraz potrzebnem stanowiskiem potęgi całego państwa. Nic niemoże być dla Cesarza pożądańszem, jak widzieć wierne przywiązanie Czechów nie tylko dla szczuplejszej ojczyzny swojej ale i dla rozciąglejszej, zwrócone ku niezaprzeczonym formom prawa. Reskrypt nie zapoznaje istnienia zamętów ubolewania godnych w prawie publicznem. Wszelako z pośród zamętów i sprzeczności występuje jako punkt niewzruszony słowo cesarskie z d. 20 października 1860 r., ustawy zasadnicze państwa z d. 26 lutego 1861 i 21 grudnia 1867 r.

Byłoby to odmawiać temu słowu świętości uroczystego zobowiązania korony, a zamieniać zapewnioną podstawę prawną na chwiejnością wątpliwe, zaprzeczane roszczenia, gdyby chciano upragnione ze wszech stron porozumienie spełnić na innej podstawie, nie zaś na tej, jaką daje obowiązująca konstytucya. Reprezentacyi Czech daną jest wszelka sposobność do skutecznego wyrażenia życzeń i potrzeb Czech. Niechaj sejm pewnym będzie przy tem lojalnego wsparcia rządu i uprzedzającego kroku ludów. Jeżeli zaprzeczy udziału, natedy bierze na siebie ciężar odpowiedzialności wzrastający z groźnym historycznym rozwojem. Reskrypt kończy ponownem zawezwaniem cesarskiem do sejmu czeskiego, aby bezzwłocznie przystąpił do wyborów do Rady państwa.

Chauny 28 września. Zagrożone miasto Soissons strzela granatami i robi wycieczki. Prnsacy rzucili most na rzece Aisne i zapalili domy na przedmieściu Soissons.

Bauvais 28 września. Wczoraj 20 do 30 Prusaków odpartych zostało z przed Clermont przez gwardzistów ruchomych i ludność; wrócili oni potem z artyleryą, strzelali i spalili wiele budynków gospodarskich. Gwardya ruchoma cofnęła się na ogólny rozkaz. Nieprzyjaciel wtargnął do Clermont.

Kursa. Wiedeń 29 września, godz. 3 min. 30 5% zjedn. dług państwa banku 57.10 — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·60. — Losy z r. 1860 92·30. — Akcye banku 711. — Akcye kredytowe 256·—.— — Londyn 124·70 — Srebro 122·75. — Dukat 5·93.5/10 Lombardy 177·50. — Losy z roku 1864 114.75. — Akcye franco-austr. 103.50. — Napoleony 9·94.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 239.25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 200·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 159.75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 96.— — Akcye banku jenerąl. 76.— — Renta w srebrze 66·50.— Oblig. indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 97·50. — Akcye anglo.-banku 230·75. Akcye kol. rządow. 380·—. — Akcye kol. siedm. 168.50.— Akcye kol. Rudolfa 163·75.— Akc. kol. Pardubic. 171·50. — Akcye kol. północ. 210.—.— Tramway 157·75.— Akcye banku budowy 58·25.— Akcye kol. wschod. 89·50·—. Akcye kolei Alföld. 168·50. — Akcye banku Anglo-węgierskiego 86.50. Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski

30 złr. w.a. nagrody

owemu P. T. księdzu, który **Metrykę urodzenia „Józefa Szczepana de Dubik Jaworskiego"** wyszuka — przez Urząd dekanalny potwierdzi i do Administracyi „Czasu" prześle. Urodził się około r. 1777, lecz nie wiadomo gdzie, a później mieszkał we wsi Baryczce w Rzeszowskiem; ślub zaś brał w roku 1808 w parafii Połomyi, ztąd przeniósł się i życie zakończył w Żołyni. — Wszelkie z tem połączone koszta wraz z nagrodą, Administracya „Czasu" zaraz po przesłaniu wypłaci. (1473 1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 14349

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo obmurowania i obaryerowania rowu, otaczającego „Rotundę" przy bramie Floryańskiej, wedle planu i kosztorysu przez Budownictwo miejskie sporządzonego, na podstawie wniosków, pod któremi robota ma być wykonaną, odbędzie się w dniu 4 Października 1870, w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu I., o godzinie 10 do 12ej w południe publicza licytacya, przez składanie ofert pisemnych.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2.741 złr. 89 cnt. w.a.

Wadyum wynosi 274 złr. w gotowiznie lub papierach kredytowych według kursu.

Deklaracye pisemne na stęplu 50 cnt. wystawione, własnoręcznie podpisane i w wadyum zaopatrzone, być winny.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I., każdego dnia w godzinach kancelaryjnych. (1501--3)

Kraków dnia 15 Września 1870.

Obwieszczenie.

N. 4922.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach niżej wymienionych następujące dochody Gminy miasta Tarnowa w trzechletnią dzierżawę, od 1go Stycznia 1871 aż do końca Grudnia 1873, przez publiczną licytacyę wypuszczone będą:

a) Targowe i placowe z ceną wywołania 3.000 złr. $5\frac{1}{2}$ cnt. w. a. na dniu 6 Października r. b.

b) Dochód z rzezalni, z ceną wywołania 1.354 złr. 86 cent. w. a., na dniu 7 Października r. b.

Gdyby która z wymienionych dzierżaw w powyż naznaczonym terminie zalicytowaną nie została, natenczas odbędzie się druga i ostatnia licytacya, a to:

ad a) w dniu 8 Listopada r. b.
ad b) „ „ 9 dto „

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone. (1498--3)

Tarnów dnia 16 Września 1870.

BIURO
Informacyjno-nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej

w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr, 389/38 wprost Saskiego-Placu, I. piętro.

Powyższa Firma istniejąca od lat 17 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, została obecnie przeniesioną, jak powyższy adres wskazuje.— Pośrednicząc od lat tylu w wyborze odpowiednich Nauczycieli i Nauczycielek, wspierana dokładną znajomością zawodu pedagogicznego, a coraz większem doświadczeniem, Firma ta zdołała sobie zjednać powszechne zaufanie, którą-to polecając nadal względom Szanownéj Publiczności, oświadcza zarazem, iż wszelkie tego tylko rodzaju zlecenia przyjmuje i załatwia. Nadto nadmienia, że osoby pracujące w tym zawodzie, tak Polki z wyższem wykształceniem i talentem, jak również i Cudzoziemki zgłaszać się raczą do powyższego Biura bądź osobiście, lub przez korespondencyę, a niezawodnie otrzymają odpowiednie swym zdolnościom miejsca. **Niemniej zawiadamia, iż wakują posady prywatne dla Nauczycieli i Nauczycielek w Królestwie Polskiem, a mianowicie na obecną chwilę, żądani są Francuzi i Francuzki, którzy niezwłocznie zgłosić się mogą** przez korespodencyę dla otrzymania bliższych objaśnień i zamówień; wszelka zaś korespondencya winna być frankowaną.

(1397--3) *Helena Nowolecka.*

Nasienie
Koniczyny czerwonej,

również wszelkie inne nasiona Koniczyny, Trawy, Buraków i Nasiona leśne, kupuję w każdej ilości po najwyższych cenach za nadesłaniem prawdziwych prób.

(1477-1-3) **Alfred Rassl,**
Handlarz Nasion w Opawie (Troppau).

Do sprzedania
4 Ogiery arabskie,

najszlachetniejszych rodów, sprowadzone z Arabii w r. b.:

Dżellabi, siwy.
Dżelffi, siwy.
Kohejlan et Agys, kasztanowaty.
Kohejlan et Nadif, siwy. (1476-1-3)

Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Ruszcza, poczta Kraków.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych *Dr O. Killisch* w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-118.208)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Zalecające przypomnienie!!

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Béringuiera
c. k. uprz.
Olejek z korzeni ziołowych.
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Béringuiera Olejek z korzeni ziołowych, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obfito nasysony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły; stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdej dystyngowanej gotowalni służyć może za ozdobę.

Balsamiczne
Mydło oliwne
w oryginalnych paczkach po 35 cnt.

Balsamiczne **Mydło oliwne**, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny, a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszej i najdotkliwszej skóry u dam i dzieci być użytym.

Dr Suin de Boutemardt
Pasta do zębów,
w ¼- i ½-paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Suin aromatyczna **Pasta do zębów** lub mydło do zębów, uznane ogólnie z szczególnem upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniej i prędzej, aniżeli rozmaite Proszki do zębów, a zarazem udziela całej jamie ustnej nader przyjemnej świeżości.

Dra Béringuiera
Roślinny
środek do farbowania włosów,
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem, 5 złr. w. a.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie *odpowiadający celowi* i zupełnie *nieszkodliwy*, aby włosy na głowie i brodzie, jakoteż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

Roślinna
Pomada twarda,
sztuka po 50 centów.

Ta **Pomada twarda** wyrabiana pod powagą król. profera chemii **Dra Lindes** w Berlinie *z czysto roślinnych ingredyencyj*, oddziaływa bardzo *skutecznie* na porost włosów, utrzymując takowe *miękkiemi* i zachowując przed wysychaniem, przytem nadaje włosom *pięknego połysku i elastyczności*, a równocześnie doskonałą jest do *utrzymania* przedziałek.

Dra L. Béringuiera
aromatyczno-medyczny
Spirytus koronny
(*Quintessenz d'Eau de Cologne*)
Oryginalna flaszka 1 zł. 25 cent. i 75 ct.

W c. k. **Spirytusie koronnym Dra L. Béringuiera**, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcej pachnącemi, ożywiającemi i wzmacniającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingredyencyj świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny *Płyn do zapachu i obmywania*, ale także znany jest jako doskonały środek do *orzeźwiania zmysłów i wzmocnienia nerwów*.

Dra Kocha
Cukierki ziołowe,
w ¼- i ½-pudełkach, po 70 i 35 ct.

Cukierki ziołowe Dra Kocha, kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw *kaszlowi, chrypce* ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra Hartunga
Olejek z kory chinowej,
w opieczęt. w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.
Pomada ziołowa,
w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 c.

Szczęśliwym rezultatem postępowego, naukowego i starannego badania są uprzywil. środki dla **porostu włosów Dra Hartunga**, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowej** służy w ogóle do zachowania włosów a **Pomada ziołowa** do odżywiania i pobudzenia porostu włosów, to druga chroni przed przedwczesnem osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancyę, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia.

Dra Borchardta
aromatyczno-medyczne
Mydło ziołowe
w opieczętowanych oryginalnych pakietach, po 42 cnt.

Mydło ziołowe aromatyczno-medyczne **Dra Borchardta**, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane, charakterystyczne przymioty i pomiędzywszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniej odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

☞ Wszelkie powyżej wymienione artykały, słynnie znane dla swych szczególnych przymiotów, sprzedają po oryginalnych cenach: w KRAKOWIE p. **Wiktor Redyk**, Apteka „pod Barankiem" przy Małym Rynku — p. **Józef Jahn,** w Rynku Głównym.

W **Białej** p. Leopold Schwanzer— w **Bełzie** p. A. W, Grot,. w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** p. Michał Neumann,— w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur,— w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan— w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskicj** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dem- pniak,— w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy,— w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz— w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczomie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (168—6)

W. UJHELYI jun.,
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza:

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa.

Plomby złotem, kompozycyą platyny i cementem.

Operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. (1470-2-)

☞ Przyjmuje od godziny 9 — 12, od 3ej aż do zmroku.

☞ Operuje dla biednych bezpłatnie.

☞ Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 naprzeciw Handlu pana H. Schwarza.

Mieszkania

w domach realności pod L. 97 Dz. IV. przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie — złożone z 2ch, 5iu, 6 lub 10iu pokoi, z stajnią i wozownią — są od 1go Października 1870 do wynajęcia.

Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (1376-5-)

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład przy ulicy S. Jana— dom własny pod L. 312, obok kościoła księży Pijarów w Krakowie — w **Fortepiana wiedeńskie, Pianina i Harmonie** z pierwszych fabryk, jako to: Ehrbara, Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Kerna i wielu innych, w systemie amerykańskim, poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych. Fortepiana Streichera sprzedaje po 500 złr. przyjmuje wszelkie zamiany. — Zamiejscowym kupującym udziela się na żądanie wszelkich wyjaśnień listownie.

(1478-1-) **Franciszek Masłowski.**

Mieszkanie obszerne na pierwszem piętrze, gustownie umeblowane, położone blisko Rynku, jest do wynajęcia na zimowe miesiące.— Bliższą wiadomość powziąść można w Księgarni Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych w domu księcia Jabłonowskiego w Rynku. (1562-2-3)



(1126) (97)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.

☞ Godne uwagi dla kupców, handlujących towarami norymberskimi i zabawkami!

Od wielu lat wprowadzone przeze mnie w handel **całkowite sortymenta Zabawek dziecinnych** i towarów Norymbergskich, dają sposobność najmniej zamożnym kupcom za **nieznaczną kwotę** utrzymywania Składu najnowszych powyższych artykułów.

W upłynionym roku na Boże Narodzenie tak byłem zarzucony zamówieniami, że z żalem nie wszystkie mogłem wypełnić, a żeby mym szanownym odbiorcom zawczasu módz zadosyć uczynić upraszam tedy, aby raczyli o ile można najwcześniej nadesłać mi swe polecenia.

Dobór towarów na Boże Narodzenie 1870:

Gat. 1szy: Skrzynka zawierająca w doborze towarów (sortymencie) więcej niż 24 tuzin. zabawek wszelkiego gatunku wedle wykazu, 30 złr.
Gat. 2gi; Skrzynka zawierająca zabawki większego gatunku, piękniej odrobionych, wedle wykazu 60 złr.
Gat. 3ci: Skrzyka zawierająca kolekcyę przedmiotów ze skóry, bronzu, alabastru; sydrolitu, składające się z 25 sztuk, 30 złr.
Gat. 4ty: Skrzynka zawierająca wszystkie w powyższych trzech gatunkach wymienione przedmioty, 100 złr.
(ze skrzynką i opakowaniem.)

Zbiory te są gustownie wykonane. Skrzynka i pakowanie bezpłatnie. Na żądanie przesyła się **nawet przed wysyłką** dokładne wykazy. Przesyłki tylko za pobraniem należytości.

(1424-1-6) ***B. MORGERNSTERN.***

„**Galanterie-Nürnberger und en Gross-Geschäft in WIEN, Stadt, Lassenhof, Nr 7.**"

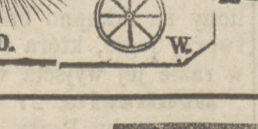
Fabryka Lamp i towarów metalowych
R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.



☞ W interesie Szanownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest opatrzony z tym znakiem fabrycznym. 1238-11-16)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci* (*merkuryuszu.*) Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50-23-24)

Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" *Wiktora Redyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* — w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz.*

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12u p. *Giraud eau de St. Gervais.*

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

za pomocą pocztowych statków parowych:

Silesia w Środę 5 Października **z rana** | **Thuringia** w Środę 19 Październ. **z rana**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1116-31-)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.**"

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Winogrona Wiedeńskie,

z Badenu i Vöslau, jako też **Węgierskie,** w najlepszych gatunkach, nadchodzą co dzień do Handlu

Edwarda Fuchsa.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia tenże Handel jak najpunktualniej. (1415-5-6)

Pierwszy publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy

w WIEDNIU,

Praterstrasse Nr. 32.

☞ Słuchacze po ukończeniu kursów, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, bez zdawania egzaminów przepisanych dla ochotników. Wpisy rozpoczynają się od **26go Września r.b.** Odczyty rozpoczynają się z początkiem Października. W dniu 2 Października rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla praktycznej służby kolei żelaznej i telegrafu.

Sprawozdania roczne otrzymać można w Dyrekcyi i w każdej Księgarni.

(1230-13-) ***Karol Porges,*** Dyrektor.

Cierpienia nerwowe

wszelkiego rodzaju, jako to: **migrenę (kurcz głowy), ból twarzy, epilepsyę, kurcz żołądka, reumatyzm, osłabienie,** leczy niezawodnie zalecana przez lekarzy i medyczne pisma za doskonałą uznana

Essencya nerwowa Dra Moreil.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 tal.

☞ Jeneralny Skład u aptekarzy *Olschowsky et Wachsmann* w Wrocławiu. — W Krakowie Skład u p. ***Józefa Jahna*** w Rynku. (1244--5)

Sprzedaż Owiec.

W kraju i za granicą chlubnie znana owczarnia ś. p. Br. Larissa w Osieku, rasy „Negretti," która na wystawach rolniczych w Warszawie i w Krakowie pierwsze medale otrzymała, jest z powodu zmiany trybu gospodarstwa zaraz do sprzedania, albo w całości lub w 3ch stadach, każde po 200 do 300 maciórek z odpowiednią ilością tryków. (1459-2-3)

Odnośne zapytania w Administracyi dóbr w Osieku, p. r. Oświęcim.

Doniesienie teatralne.

Dyrekcya Teatru polskiego w Krakowie zawiadamia, iż kurs zimowy abonamentowy rozpoczyna się z dniem 4 Października 1870 r., pod następującemi warunkami:

Jedna Loża pierwszego piętra lub parterowa na 4 osób, na 60 przedstawień, kosztuje 240 złr.

Jedna Loża drugiego piętra na 4 osób, na 60 przedstawień, kosztuje 180 złr.

Jedno Krzesło w pierwszych sześciu rzędach parterowych na 60 przedstawień, kosztuje 54 złr.

Jedno Krzesło w Lożach wielkich 1go piętra na 60 przedstawień, kosztuje 75 zł.

Abonament ten składa się w dwóch równych ratach, a mianowicie: pierwsza rata 1go Października 1870, druga rata dnia 31 Grudnia 1870 r.

Zamawianie Abonamentu i pieniądze przyjmują się w księgarni Wgo Józefa Czecha. (1503--3)

Kraków dnia 26 Września 1870.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 29 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$92\frac{3}{4}$	$91\frac{1}{2}$
Bankn. pol. 100 złr.	433	430
Ruble ros. za 100 rsr.	$154\frac{1}{2}$	$153\frac{1}{2}$
Talary pr. za 100 tal.	$184\frac{1}{4}$	183
Bankn. pr. za 100 złr.	$81\frac{5}{8}$	81
Srebro nowe austr.	123	$121\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 95	5 78
Napoleon d'or	9 98	9 85
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	73	$71\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	$74\frac{3}{4}$	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	244	240
„ L. Cz. z całą wpł.	200	197
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 28 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 50	57 30
5% „ „ sreb.	66 80	66 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	78 —	77 50
„ „ galicyj.	72 75	72 25
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	75 50	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr. (30[illegible]	106 75	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. łos.	98 —	97 75
4% galicyjskie	71 75	71 —
5% „	82 —	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 50	87 50
5% węgierskie. łos.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	107	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	84 50	83 50
„ „ „ 1860	92 70	92 40
„ „ „ 1864	115 25	114 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	160 25	159 75
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	22 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	717 —	715 —
Zakładu kredytow.	258 75	258 50
Żeglugi par. na Dun.	559 —	558 —
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2115
„ rządowej fr.-a.	385 —	384 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 —	315 50
„ Pardubickiej	172 75	172 25
„ południowej	180 —	179 50
„ Galicyjskiej	241 75	241 25
„ Czerniowieckiej	200 75	200 25
Kol. węg. półn. wsch.	160 25	159 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 25	163 74
Akc. kol. Alf. finmań.	169 —	168 50
„ „ Kosz.-Bogum.	100 —	99 50
„ „ Siedmiogrodz.	169 50	169 —
„ „ Cisańskiej.	232 50	231 75
„ „ Wschod. węg.	90 75	90 25
Akcye Bank. ang. au.	233 50	233 —
„ „ angl. węg.	88 50	87 50
„ Zakł. kred. węg.	80 —	79 50
„ banku frank. austr	104 75	104 25
„ „ węgierskiego	62 —	61 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 —	94 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	96 50	96 —
„ dla obrot. ogól.	98 50	98 —
„ Tow. han. pł. leś.	35 —	34 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Cez. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ Emis. 1867 „	135 —	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	237 —	236 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	90 —	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	92 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	91 —	90 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	92 —	91 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 75	100 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	123 75
Srebro, kupony	123 50	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83 50
Lwów 27 wrześ.		
Dukat holenderski	5 85	5 76
„ cesarski	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 18	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	$1\ 54\frac{1}{2}$	1 53
Talar pruski	$1\ 84\frac{3}{4}$	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 50	79 75
„ „ „ 4%	72 —	71 25
Listy zast. banku hip.	88 —	87 60
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 —
Akcye kol. gal. b. kup.	242 50	241 50
„ lwow.-czer.	201 —	199 50
Akcye Banku hip. gal.	109 —	— —
Warsz. 27 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 63	93 13
„ „ 2 ser. „	91 46	90 96
kupon „	— —	$1\ 4\frac{4}{9}$
Listy zastawne nowe	90 —	89 75
kupony	— —	$1\ 30\frac{5}{9}$
Listy likwidac. „	74 21	73 71
kupon „	— —	$1\ 28\frac{8}{9}$
Kolej warsz. wied „	72 50	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.31
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.31
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	[illegible]
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.15
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.38

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut póżniej od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*